

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel
i dni świątecznych.

Rekopisma
nadane Redakcyi nie zwraca się i nie zwraca
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach
niemieckich i w Austrii 9 marek 15 fen., w Rosji,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecyi 12 „.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują
w administracji. Przekazywanie do zwłazy
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko na-
sze agentury, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ek-
pedycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza piętowego siedmiolinerowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza piętowego 30 fen. (inclusive
tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frenkler, Ulica Senatorska 1. 22. —
W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. —
W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

POZNAŃ. 18 stycznia.

Parlament niemiecki po dwudniowych gorących obradach, których przebieg podaliśmy już i podajemy w dzisiejszym numerze na osobnym miejscu, przyjął w sprawie wydań wniosek dr. Windthorsta, najłagodniejszej formy a orzekający, że wydalania rosyjskich i austriackich poddanych z Prus nie są usprawiedliwione i niedadają się pogodzić z interesami poddanych cesarstwa. Przeciw wnioskowi głosowali wszyscy konserwatyści i całe stronnictwo narodowo-liberalne. Trzy inne postawione wnioski, a mianowicie przez Koło polskie, frakcyę socjalistyczną i wolnomyślnych a idące daleko dalej, upadły. Bądź jak bądź chociaż w łagodnej formie, potępił parlament praktykę banicyjną.

Pruska Izba deputowanych wybrały na sobotnim posiedzeniu ponownie dawniejsze przydyum i wysłuchawszy długiego, a wcale nie różowego exposé ministra skarbu, w którym przedstawił obecny stan finansowy monarchii, odroczyła się do czwartku.

W sobotę odczytano francuskiej izbie deputowanych następujące ministerialne oświadczenie:

„Szanowni panowie! W trudnych okolicznościach powołani do rządów, mimo to mamy zupełne zaufanie do dobrych rezultatów naszych usiowań, jeżeli tylko panowie zechcą nie popierać swą ogólnością i siłami. Skład nowego gabinetu pokazuje panom program, jakiego się będziemy trzymali. W położeniu wytworzonym ostatnimi wyborami żaden rząd nie mógłby się długo utrzymać bez poparcia wszystkich frakcyi republikańskiej większości. Położenie przeto obecne wymaga polityki pojednawczej pomiędzy różnymi frakcyami, która też żąda od każdej frakcyi pewnych ofiar. Żądać należy ciągle, umiarkowanie i ogólnie do reform żądanych przez demokrację. Reformy te powinny być przeprowadzone wedle pewnej metody bez pośpiechu. Zadanie na rok 1886 będzie bardzo proste. W pierwszym rządzie należy na nowo przywrócić porządek i karność w administracji. W skutek liberalnych idei, które są zaszczytem rzecyzpolitety i niezależności, jaka stara się zapewnić coraz bardziej obywatelom, niektórzy urzędnicy przez dziwne pomieszanie pojęć doszli do tego, że uważali się za zwolnionych od wszystkich obowiązków względem państwa, wychodzących poza obręb ich urzędu. Nie tylko że nie popierają instytucyi, w których imieniu spełniają swój zawód, lecz nawet pozwalają sobie występować przeciwko takowym otwarci. Czas wielki, aby taka anarchia ustała. W przyszłości nie powinien nikt zapominać, że wolność opozycji przeciw rządowi nie istnieje dla służby państwa. Winni są oni rzecyzpolitety co najmniej godne, lojalne i posłuszne zachowanie się. Postanowiliśmy żądać wszędzie posłuszeństwa i wierności i w tym celu wystąpimy z należytymi karami. Mieszanie się duchowieństwa do naszych walk politycznych a w najnowszym czasie do wyborów, jest dla umysłów poważnych przedmiotem wielkich obaw. Każdy pojął dobrze, że takie położenie nie może trwać ciągle i że poważny problem odłączenia kościoła od państwa musi niebawem nasunąć się mimowolnie i żądać będzie kategorycznie swego załatwienia. Jest to jedna, z tych kwestyi, której polityka sama załatwić nie może, gdyż sprawa ta zapuszcza swe korzenie w najgłębsze tajniki sumienia obywateli. Zanim prawodawca sprawę tę rozstrzygnie, muszą przygotować jej załatwienie wolna dyskusja, uroczyste obrady izby i idee rozpowszechnione po kraju, zgodnie z tendencyami ducha czasu. Aż do tego czasu musi duchowieństwo, jeżeli nie chce wywołać zamieszania i niezgody, ograniczyć się na rolę wskazaną mu jego zadaniem i naturą rzeczy. Rząd ze swej strony starać się będzie usilnie o to, aby prawa obywatelskiego społeczeństwa były szanowane, żąda uspokojenia umysłów, ale nie zważa się także wystąpić energicznie, przeciw tym, którzyby chcieli zamącać spokój.

Drugą częścią naszego zadania będzie przywrócenie równowagi w budżecie. Od lat kilku pod wpływem różnych przyczyn, z których niektóre usuwają się z podległości rządu, wydatki przewyższały dochody. Zład podchorządy deficytu i kolejno zaciągane pożyczki, które lubo nie podkopują naszego kredytu, mimo to absorbują służnie całą uwagę władz rządowych. Kraj dał wyraźnie do poznania, że pragnie mieć finanse, wolne od wszelkiej krytyki. Sądymy, że budżet na r. 1887, jaki panom będzie przedłożony, odpowie tym oczekiwaniom. Mamy nadzieję przywrócenia równowagi bez zaciągania pożyczki. Ścisłe oszczędności w różnych ministerialnych wydziałach, niektóre podwyższenia podatków bez wpływu na ich zużycie, dadzą nam konieczne środki na różne potrzeby i wydatki kolonialne, bez nakładania nowych podatków. A nawet pozwolą nam, jak się spodziewamy, przysiąc z pewną pomocą rolnictwu. Wydziały wojny i marynarki będą musiały ponieść wielkie ofiary w obec gwałtownych potrzeb naszego budżetu, a podniosą je bez osłabienia naszej siły militarniej, na co patriotyzm panów nie pozwoliłby nigdy. Zamiarem naszym jest nie tylko pomieścić w zwyczajnym budżecie wydatki dla Tonkini i Madagaskaru, które w tym roku obciążają jeszcze dług bieżący, ale w ogóle znieść budżet nadzwyczajny. Da się to przeprowadzić przez dostateczne uposażenie zwyczajnego budżetu za pomocą kombinacyi pewnych, o których rozowdź się dzisiaj byłoby rzeczą przedczesną. Jeżeli te połączone środki pozwolą zadość uczynić potrzebom najbliższego roku, to z umiarkowaniem przygotowujemy reformy dla następnego budżetu, których wymagają nasze społecznie i ekonomiczne stosunki dla naszego fiskalnego prawodawstwa. Przy tych studiach kierować się będziemy demokratycznym duchem naszej epoki i stałem życzeniem zapewnienia sprawiedliwego podziału podatków pomiędzy podatujących.

Jeżeli jest jaki punkt, co do którego powszechnie głosowanie wyraziło się jako najniezdrowsze, to z pewnością w sprawie kierownictwa naszymi sprawami zagranicznymi. Żąda takowe, aby Francja prowadziła go-

dną i pokojową politykę, aby koncentrowała siły swoje na kontynencie i szanowaną była przez wszystkich, nie groząc nikomu. Nie chce ono nic wiedzieć o owych dalekich wyprawach, które są dla kraju źródłem ofiar a rezultatem ich nie zawsze dość widocznym. Wie nadto, że kolonie tylko wtedy mogą się rozwinąć, gdy Francja jest potężną i że dobre finanse są pierwszym warunkiem kwitnącego handlu. Starając się o sławę Francji i stosując się do uchwał parlamentu, zatrzymamy nabyte świeżo posiadłości. Starać się będziemy cisnąć z nich największe korzyści, ograniczając ponoszone ofiary do najmniejszych rozmiarów. W tym też duchu protektorat nad Anamem, Tonkinem i Madagaskarem zorganizujemy na nadzwyczaj prostych podstawach. Wydatki na pierwszy z tych protektoratów zamieszczony w etacie na r. 1886 w sumie 75 milionów, zmniejszą się zdaniem naszym w r. 1887 na 30 milionów i w kilku latach znikną zupełnie. Właśnie dla osiągnięcia tego celu jak najwcześniej, odłączono chwilowo administracyę protektoratów od administracyi kolonii i przyłączono ją do wydziału spraw zagranicznych. Później administracya protektoratów połączoną będzie w jednym urzędzie.

Obok tych głównych zadań, które nas czekają w r. 1886, będą jeszcze inne do spełnienia i wymagać będą decyzyi panów. Zwracamy przedewszystkiem uwagę na środki mające poprawić los robotników, na prawa wojskowe, rewizję naszego cywilnego i karnego procesu, na zmniejszenie kosztów sądowych, prawa szkolne oraz projekt mający być niebawem wniesiony na celu uregulowanie stanowiska i polepszenie płacy nauczycieli. Na wyrównanie i utrwalenie polu, pod opieką instytucyi, które sprostażą każdej zapęce, a w obec której potrafimy w razie danym nakazać szacunek każdemu — przystąpimy do reform, jakich kraj się od panów spodziewa, gdyż istotą rzecyzpolitety nie jest stanie w miejscu. Należy ustawicznie dążyć do postępu, do coraz większego rozwoju wolności, do ciągłego podnoszenia materialnego i moralnego poziomu demokracji. Tak pojmujemy wielkie zadanie rozpoczynającego się na nowo peryodu prawodawczego. Zadanie to godnym jest zapewne światłej miłości ojczyzny panów. Spełniając je możemy panowie z zaufaniem zbliżyć przeciwniostwa w tych wszystkich, którzy noszą w swych sercach wyłącznie interes Francyi i przyszłość rzecyzpolitety.

Austriacka rada państwa zwołaną została na dzień 28 b. r. a.

Białogrodzka depeza donosi, że prezes gabinetu Garaszani miał odrzucić postawione przez mocarstwa żądanie demobilizacyi, gdyż ze względu na nierozpoczęte jeszcze rokowania pokojowe, Serbia musi być zabezpieczoną na wszelkie niespodzianki, a ze względu na artykuł 1 zawieszenia broni, który zastrzeżenie wypowiedzenie zawieszenia broni, zbiorowa nota mocarstw dla równoczesnej i zupełnej demobilizacyi wszystkich interesowanych nie może dawać żadnej rękojmi.

Wedle telegramu „Neue Freie Presse“ z Białogrodu, zebranie delegatów skupczywny w Piroczanacu oświadczyło się za zawarciem pokoju.

W alocukyi jaką miał Papież na tajnym konsystorzku w dniu 15 bm. oświadczył się takowy, że z zadowaniem przyjął rolę pośrednika pokoju, gdyż przez to przyczynił się do zgody i dobra ludzkości. Pontyfiki rzymski byłby w możności zapewnić światu najwyższe dobro, gdyby mógł z całą swobodą wykonywać swe prawa i poświęcić swe skuteczne siły na rzecz zbawienia ludzkości. — W encyklicie do episkopatu niemieckiego chwali Leon XIII zachowanie się biskupów niemieckich oraz wiernych, którzy mimo ucisku ustaw majowych trwają wiernie przy kościele i jego głowie. Papież podnosi w końcu konieczność wolności rządów kościoła, kształcenia duchowieństwa i wyraża nadzieję rychłego nastania lepszych stosunków.

„Times“ ogłasza pismo ks. Bedforda, w którym takowy oświadcza, że wystąpi z liberalnego stronnictwa, jeżeli Gladstone użyje w parlamencie wpływu swego na to, aby lojalni poddani Irlandyi oddani byli pod rządy największych ich przeciwników.

Do „Polit. Correspondenz“ donoszą z Warszawy co następuje:

„Rząd rosyjski ze względów politycznych i administracyjnych myśli o przekształceniu jeneralnych gubernatorstw w Warszawie, Wilnie, Kijowie i Odesie na zwyczajne gubernatorstwa. Zamierzona rusyfikacya polskiego żywiołu wskazuje decydującym sferom ten środek jako konieczny.

*** Donoszą nam z Berlina**, iż z grona posłów Koła polskiego na sejmie pruskim wybrani zostali do komisji budżetowej p. Magdziński, petycyjny St. Rozański, rugów wyborczych K. Kanta i komisji edukacyjnej ks. kanonik Neubaer.

Interpelacya koła polskiego w sprawie wydań.

Posel nasz ks. dr. Jażdzewski na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 15 bm. ku uzasadnieniu interpelacyi i wniosku koła polskiego zabrał głos i powiedział wedle stenograficznych zapisków, jak następuje:

Mości panowie! Francuzka kolonia w Berlinie święciła dnia 29 października r. z. 200-letni jubileusz potamskiego edyktu tolerancyjnego z 29 października 1865 przy udziale członków królewskiego domu i najwyższych dostojników pruskiego państwa, a więc pamiętkę dnia, w którym wielki Elektor udzielił w pruskim państwie przytulku sekcje reformowanych Francyi, który przez znieśnienie nantejskiego edyktu zagrożeni byli w wykonywaniu swych praktyk religijnych.

Ow edykt tolerancyjny poręczał Francuzom w pruskim państwie wolne praktyki religijne i nieograniczone używanie języka ojczystego w Prusach.

W r. 1785 w pierwszą uroczystość stuletnią wybito na pamiętkę owego dnia medal, na którym obok popiersia wielkiego Elektora przedstawiona jest błądząca o opiekę religia, podczas gdy w dali zapadają w murach ogniem zniszczone domy i kościoły. Nie śmiało i to słuszenie, ponowić takiego przedstawienia rzeczy w roku przeszłym, gdyż w tym samym czasie, w którym tu w Berlinie święcono stuletnią rocznicę tolerancyi Prus z minionych czasów, w wschodnich prowincyi pruskiego państwa wydalano tysiące ludzi, którym nie innego nie można było zarzucić, jak że wyznają katolicką religią i należą do polskiej narodowości.

Mości panowie! Wiadomem wam pewno będzie z obrad pruskich izby deputowanych z 6 maja r. p. z odpowiedzi na interpelacya w austriackiej delegacyi z 17 listopada r. p. oraz z wywodów, jakie tu słyszyliśmy z ust p. kanclerza, że rząd pruski wydał pod dniem 6 marca r. p. rozporządzenie, na mocy którego najpierw z Wschodnich i Zachodnich Prus a następnie z W. Ks. Poznańskiego, Śląska i innych prowincyi mieli być wydaleniu wszyscy rosyjscy i austriaccy poddani polskiej narodowości bez względu na to, jak długo przebywali w pruskim kraju, bez względu na płeć i wiek, bez względu na majątkowe i inne stosunki, wreszcie bez względu na swe zachowanie się i pokojowe usposobienie — mieli być wydaleniu z pruskiego państwa w przeciągu kilku dni lub paru tygodni. Niektórym dano dłuższy termin, gdy się okazało, że nagłe i szczególne stosunki nie pozwalają im opuścić kraju, atoli pozwolenia na stały pobyt nie otrzymał żaden ani austriacki ani rosyjski poddany. Liczby dotkniętych banicyjnym rozporządzeniem nie mogą podać z matematyczną ścisłością, ale nie omyli się pewno, gdy powiem, że będzie ich około 40,000.

(Głosy z lewicy: Już ich miano wydalić?)
podana przecięciowa liczba ogólna odnosi się do ludzi, którzy otrzymali dekryty banicyjne, albo też już wydaleniu zostali. Pomiedzy wydalonymi znajduje się także wiele rodzin żydowskich, mianowicie z Galicyi, a bardzo mało Niemców, protestantów i schizmatyków, gdyż nowym rozporządzeniem z 26 lipca 1885 pruski minister spraw wewnetrznych polecił władzom prowincyalnym, ażeby oszczędzali przy wydalaniach rosyjskich i austriackich poddanych będących Niemcami, protestantami i schizmatykami.

Rząd pruski zdaje się wychodzić z tego zapatrywania, że odnośny środek należy traktować jako internum polityki pruskiej, że owo rozporządzenie należy tylko do kompetencyi Prus a nie niemieckiego cesarstwa. Ja natomiast po dokładnem rozważeniu i zbadaniu tej sprawy doszedłem do tego przekonania, że należy całkowicie do kompetencyi niemieckiego cesarstwa i wyrazić muszę zdziwienie moje, że przy rozstrząsaniu tak doniosłego środka, dotyczącego pole międzynarodowe, związkowe rządy świecą swoją nieobecnością i nie chcą odpowiadać na różne wywody, wygłaszane tutaj nad tak doniosłym rozporządzeniem.

Te przecież nie może mnie powstrzymać od wejścia w tę materya z większą dokładnością a może i rozwekłością, ponieważ jestem przekonania tego, że taki środek trzeba rozbić w obec cywilizowanego świata w tém parlamentarnem ciele w przynależny mu sposób i zobaczymy w jaki to sposób opinia publiczna po przedstawieniu i rozważeniu spraw tych zapatrywać się będzie na to rozporządzenie i jakie zajmie stanowisko w obec gruntownej nad nią dyskusyi, jakiej spodziewam się ze wszystkich stron tej izby.

Mości Panowie! Sprawa o której mowa nie ma tylko partykularystyczno-pruskiego znaczenia, ale jest raczej wybitnie międzynarodową, ma wybitnie międzynarodową doniosłość, a mojem zdaniem w tak wielkim i w wewnetrnie powiązanem państwie, jakim jest niemieckie, środki mające piętno międzynarodowe, powinny podlegać rozbirowi całego państwa, ponieważ takowe jako całość reguluje swe stosunki do zagranicy i jako całość utrzymuje stosunki handlowe z innymi krajami, które przez taki środek jak niniejszy muszą być uszkodzone bardzo dotkliwie. Zresztą i konstytucya przepisyje w artykule 11, że cesarz reprezentuje cesarstwo pod względem międzynarodowym i dla tego odpowiedzialny minister cesarstwa, kanclerz, powinien w obec reprezentacyi niemieckiego narodu zdać sprawę z tego międzynarodowego środka, tém więcej, że zastosowanie go wywarza precedens dla innych państw, które wedle tej samej metody i tego samego przykładu mogą wydalic ze swych granic poddanych niemieckiego cesarstwa, motywując to temi samymi przyczynami. Ten tak wybitnie międzynarodowy charakter pruskiego rozporządzenia poddaje je pod kompetentne osądzenie prawodawczych czynników niemieckiego cesarstwa.

Mości Panowie! Przy środku pruskiego rządu chodzą — proszę mieć to na uwadze — o wydalenie cudzoziemców, którzy po większej części w pruskich krajach już od wielu lat dziesiątek osiedli, którzy nierazdo nabyli własność ziemską większych lub mniejszych rozmiarów i prowadzili interesy wszelkiego rodzaju, a którzy z pruskim państwem tak zdawali się być zrzeszonymi, że bardzo często pozwolono im wykonywać prawa polityczne (lubo cono) że nakładano im obowiązki, do których obowiązani są tylko pruscy poddani. Wielu z nich pobrano do wojska i musieli zadość uczynić wojskowej służbie. Słowem chodzi tu o osiadłych, zamieszkałych cudzoziemców i to o wydalanie ich masami.

Nie chodzi też tu o karane lub pod jakimbądź względem niebezpieczne indywidua, lecz o ludzi nieposzlakowanych.

Powiedziawszy to na wstępie, rozbirow w krótkich zarysach owe międzynarodowe zasady, stojące w związku z dyskutowaną materyą.

Mości Panowie! Jest to uznana zasadą nowoczesnego prawa międzynarodowego, że każdemu państwu

przysługuje prawo: cudzoziemców, którzy przekraczają lub już przekroczyli jego granice, aby się osiedlić w ich obrębie, wydalac ze względu na ogólne dobro, z wyjątkiem ze przyjęcie w granice państwa uregulowanem jest przez pozytywne przepisy specjalnego układu. Do wydalania przybywających albo właśnie przybyłych odnosi się oświadczenie Heffera w jego „Europejskim prawie międzynarodowem“, które pruski pan minister spraw wewnetrznych Puttkamer w dniu 6 maja 1885 przytoczył na uzasadnienie pruskiego rozporządzenia, ale które nie stosuje się tu wcale. Takowe brzmi:

Co do cudzoziemców, którzy chcą wejść lub istotnie weszli do innego państwa, to należy przede wszystkim od tamednej władzy państwowej, czy i na jak długo może im pobyt być dozwolonym. Ze względu na dobro publiczne mogą być pojedynczo lub masami wydaleniu, o ile nie jest się wiązany układami, a żadne państwo nie może się wzbraniać przyjąć na nowo swych poddanych.

Podobnie ma się rzecz z cudzoziemcami, którzy przekroczyli granice jakiego państwa, ale czasowo przebywają w obrębie obcego państwa. I w obec takich nauczyciele prawa międzynarodowego przyznają prawo wydalania w poszczególnych nadzwyczajnych przypadkach, jako konieczność obrony prawnej i samopomocy w obec zagranicy, albo też jako wynik zabezpieczenia interesów państwa ze względu na własne terytorium — i jedni są w tém, że władza rządowa z tak surowego prawa może robić użytek tylko z jak najmniejszą ogólnością i mądrością i ograniczyć powinna zastosowanie go tylko do pewnych, niebezpiecznych indywiduów. Wydań **gromadnych** nie pochwalać zgodnie w thesi, ponieważ takowe sprzeciwiają się zwyczajom pokojowej komunikacyi pomiędzy państwami i wzajemnemu szacunkowi, jaki są sobie winni na mocy prawa. P. minister spraw wewnetrznych Puttkamer oświadczył, że zdanie takie inwolowałoby negacya międzynarodowej samodzielnosci każdego państwa i chciałyby widziec tego profesora prawa państwowego, którzyby chciał bronić owe zapatrywanie. Tymczasem jest to communis opinio wszystkich profesorów prawa międzynarodowego i pod tym względem odwołują się tylko na niemieckich profesorów prawa międzynarodowego jak Holtzendorff, Bluntschli, Heffera, Mohla i Bara, na francuskich pp. Mané, Karola Calvo i Leroy-Beaulien, z angielskich wreszcie na pp. Sir Robert Phillimore i Ryszarda Wildmana. Wszyscy wymienieni gruntownie rzecz tę rozbiarają.

Wyjątek z wymienionych ogólnych zasad stanowi stan wojenny lub oczekiwanie wojny ze strony pewnego państwa. Ale nawet i w tych przypadkach wedle nowoczesnej praktyki prawa międzynarodowego środek taki przedstawia się jako niegodny pochwalenia i jeżeli w nieroztropny sposób przez jakie państwo został zastosowanym, natopkał na ogólnie potępienie. Chęć tylko przypomnieć, że gdy w r. 1868 w czasie zaklęcia na Krecie W. Porta zagroziła podobnemi środkami poddanym greckim, cała Europa wystąpiła przeciwko temu. Tak było w r. 1870 we Francyi, tak samo w r. 1879, gdy Peru przeciw państwu Chili w równy postąpiło sposob.

W czasach pokojowych nie może wydalenie cudzoziemca zależeć od samowoli i bezgranicznej dowolności jakiego rządu, lecz powinno się opierać na wystarczającym uzasadnieniu.

Prawo międzynarodowe a następnie prawo państwowe Niemiec, mianowicie pruskiej monarchii rozróżnia dwie kategorie wydań cudzoziemców: 1) Na mocy wyroku sądu karnego i 2) bez wyroku sądowego na mocy sądu administracyjnego. Pierwszy rodzaj jest prawnie unormowanym dla całego niemieckiego cesarstwa. Wedle niego wydalonym bywa cudzoziemiec, jeżeli ukaranym został na podstawie §§ 39, 284 i 362 prawa karnego, skutkiem formalnej uchwały rządu ze względu na § 360 nr. 2 kodeksu karnego — i należy zawiadomic o tém natychmiast urząd kanclerski z dołączeniem tenoru sądowego wyroku oraz uchwały banicyjnej i to obu dokumentów w uwierzytelnionym odpisie. Należy także dołączyć konieczne daty co do stanowiska, wieku, urodzenia, ojczyzny i miejsca pobytu wydalonego, o ile takowe nie są już zawarte w pomienionych dwóch dołączonych dokumentach. Oprócz tego ogłoszenia, jakie mają w skutek nakazanego rozporządzenia nastąpić w „Centralblatt“ dla niemieckiego cesarstwa, powinny być publikowane w dzienniku urzędowym odnośnie centralnym policyjnym dla wiadomości policyi. Takie rozporządzenia znajdują się w pruskich ministerialnych rekskryptach dla wewnetrznej administracyi z 28 maja 1873 i 4 maja 1874.

Mości panowie! Tą kategorią wydań, które jak to z natury rzeczy wpływa dotknąć mogą tylko poszczególne osoby, nie zajmuje się ani moja interpelacya ani postawione do niej wnioski. Uważałem przecież za rzecz konieczną zwrócić na to uwagę dla wykazania, jakimi to kautelami otacza prawo **karane** osoby i jak wygląda rozporządzenie, które wydał rząd pruski w ostatnim czasie przeciw osobistościom, które **nigdy nie były karane**.

Kiedy i dla czego cudzoziemiec bez uprzedniego sądowego wyroku może być wydalonym z cesarstwa lub państwa partykularystycznego, co do tego nie istnieją wprawdzie żadne prawne normy i przepisy, ale wytworzył się co do tego rodzaj prawa zwyczajnego, godzącego się z ogólnemi międzynarodowemi zasadami, a które wcieliło się niejako tak w prawo państwowe jak administracya, jak to co do Prus pokrótce wyłożę. Najpierw rozbiore międzynarodowe zasady, łączące się z tém.

Uzasadnione powody do wydalania cudzoziemca wedle ogólnie uznanego prawa międzynarodowego są następujące: 1) narażenie publicznego bezpieczeństwa przez nieprzejrzane wystąpienie wydalonego przeciw swemu własnemu lub obcemu rządowi; 2) obawa zaburzenia porządku prawnego ze strony wydalonego przeciw państwu wydającemu takowego; 3) szkudzenie uzasadnionym interesom państwa, przy czym chodzi o usunięcie niezdolnych do pracy, ubogich, chorych na umyśle, złego prowadzenia osób i niebezpiecznych zbrodniarzy oraz

włoczęgów, których pozbyło się państwo sąsiednie; 4) w razie obrony przed bezprawiem uczynionem przez zagranicę, w drodze represalii lub retorsji.

Na temat wyczerpują się wszystkie przypadki, w których wedle nowoczesnego prawa międzynarodowego mogą nastąpić wydalania osób poszczególnych, a wszyscy naukowcy prawa międzynarodowego tego są ogólniejsi w zaleceniu chociażby tylko jednego z tych środków, ponieważ nowoczesne prawo międzynarodowe coraz bardziej zwraca się do teorii, że zamieszkały cudzoziemiec należy do rzeczywistych poddanych państwa i jako taki powinien być traktowany. Tak np. powiada Heffer w swym „Europejskim prawie państwowym“ 559 pag. 129, nakład 7:

Rzeczywistymi poddanymi państwa wedle zasad międzynarodowych są zamieszkały w pewnym kraju tj. każda samodzielna osoba, która ma w nim urządzenie domowe jako podstawę i punkt środków swej egzystencji.

Tak samo wyraża się Phillimore w swym dziele „International Law“ I, p. 378. Uważa on ludzi, którzy przestali mieszkać w swym kraju rodzinnym i w innym kraju osiedli, za obywateli państwa de facto, chociaż nie de iure.

Tak samo mówi Calvo w dziele swym „Le Droit international“, wydanie paryzkie z r. 1880, tom II, str. 122. Tak samo inne powagi na tym polu.

Pokazuje się stąd, że skoro prawo międzynarodowe uważa zamieszkałych za rzeczywistych poddanych państwa, nie można ich tak bez wszelkiego wyłączenia, chyba że osobiście przez swe zachowanie się narażają na niebezpieczeństwo i porządek państwa, w jakim osiedli, a więc jeżeli nadużywają międzynarodowej gościnności, jaką im udzielono.

Co się dalej tyczy praw państwowych norm w Niemczech, to wedle nich żadne państwo partykularystyczne ani Prusy nie mają prawa wydalania cudzoziemców z niemieckiego cesarstwa, chyba że mianowicie przyznają do prawa przez prawo cesarstwa, jak to jasno się wykazuje z pruskiego reskryptu ministeryjnego z 31 października 1873 i reskryptu z 8 kwietnia 1874. Natomiast uważają się Prusy wedle swego prawa państwowego za uprawnione do wydalania z swych granic cudzoziemców narażających publicznie na niebezpieczeństwo i porządek, a to prawo-państwowe zapatrywanie godzi się zupełnie z ogólnym międzynarodowym zapatrywaniem i zasadami. W rzeczywistości przeciw jest wydalanie z Prus równocześnie wydalaniem z całego niemieckiego cesarstwa, gdyż wydaleni z Prus nie mogli nigdzie w cesarstwie niemieckim znaleźć przytułku, lecz wszędzie, dokąd z Prus przybyli, wydalono ich.

Mości panowie! Ze w ciągu tego stulecia lub pewnej jego części znalazło się parę tysięcy osób z polskich prowincji Austrii i Rosji we wschodnich prowincjach pruskiego państwa, to uwzględniając odcienie stosunki, nie jest niczem ani niezwykłym ani uderzającym, lecz przeciwnie rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Od czasu wcielenia poszczególnych dzielnic polskich do pruskiej monarchii, a mianowicie od r. 1815, Rosja i Prusy zobowiązały się wzajemnymi traktatami zezwolić na wolną cyrkulację polskiej ludności w tę i w ową stronę, bez żadnego ograniczenia, a ponieważ ekonomiczne, społeczne i polityczne stosunki w obrębie rosyjskiego państwa dla niejednego Polaka były nieprzyjemne i przykre, przeto wielu rodaków moich wolało z polskich prowincji Rosji wnieść się do polskich prowincji państwa pruskiego i tam stać zamieszkać, a to na podstawie poręczenia im prawem międzynarodowym międzynarodowej wolności przemieszania się z miejsca na miejsce, że się tak wyrażę.

Stypulacje traktatu wiedeńskiego pod tym względem nie straciły swego znaczenia, a dzisiaj tak samo obowiązują, jak obowiązywały r. 1815; to też odwołam się zaraz na owe stypulacje, obowiem wniosek przelennie stawiony z materyą tą stoi w związku, a ja pragnąłbym sprawę tę niejako już z góry załatwić.

Kiedy trzy rozbirowe mocarstwa wyjawili swą intencją co do charakteru rządu w terytoriach, które im przypaść miały, został pod dniem 3 maja 1815 r. zawarty traktat pomiędzy Rosją a Prusami, Rosją a Austrią, który wraz z wcieleniem wń aktami wiedeńskimi uchwał poddany został gwarancji walców całej Europy i stanowi jakoby częścią prawa międzynarodowego. Traktat zawarty pomiędzy Rosją a Prusami opiewa na wstępie, iż w jego sformułowaniu:

„Duch narodowy, korzyści handlu, stosunki kwalifikujące się do zapewnienia stałości w administracji, porządku w finansach, dobrobytu dla ogółu i każdego z osobna w prowincjach nowego pogranicza — będą wzięte w rachubę.“

W traktacie samym w artykule 4 stoi, iż Polakom dozwolono ma być rozwiązywanie pierwotnych stosunków poddanych i przenoszenie się wraz z całym majątkiem bez jakiegokolwiek ograniczenia i podatku pod zwierzchnictwo innego mocarstwa.

Artykuł 8 zawiera zachowanie ważnego charakteru „sujei mixte“. W myśl artykułu 16 w połączeniu z tamtym może i teraz jeszcze Polak, skoro mu w innej części rozebranej przez sukcesyją, spadek, donację i ślubny majątek przypadnie, zerwawszy dotychczasowe stosunki poddane przemieścić się tam dokąd zechce, a siedzibę bez wszelkich przeszkód założyć sobie w nowej swój własności.

Artykuł 13 i następnym zastrzegają, że ci, którzy skutkiem takiego nabytku niechęć zmieniać swego poddaństwa, mogą posiadać spokojnie posiadłości w innej jakiej części nabyte, mogą z nich wyciągać pożytek i korzystać a produkty przewozić przez granicę bez wszelkich opłat. Panowie, wszystko to istotnie stoi w traktacie.

Dla tych właścicieli, których posiadłości granicą przecina, artykuł 18 znosi granicę tę zupełnie. Właścicielowi wolno z kapitałem służebnym i robotnym oraz produktami obracać się, tak swobodnie jakoby granica dlań nie istniała.

Artykuł 20 opiewa, iż sąd dominialny tworzy zarazem urząd sądowy dla tych posiadłości, które leżą na terytorium pod obcem berłem się znajdującym, a uchwały jego z tamtej strony granicy winny być wykonane.

Pogranicznym mieszkańcom artykuł 19 absolutnie wolną nadaje komunikację graniczną.

Artykuł 22 gwarantuje wolną żeglugę wszystkim częściom Polski.

Artykuł 23 prawo wolnego zakładania sobie domicyliów.

Artykuł 24 co do żeglugi w wszystkich częściach Polski, i to do umiarkowane.

Artykuł 28 niekrepowany niczem handel dowozowy i wywozowy za opłatą cła bardzo niskiego, i to wyraźnie dla całej Polski w granicach z r. 1772.

Stoi nadto dalej: **Azby**
Dla zapobieżenia, azby obokrajowcy uchwał zapadłych na korzyść rzeczonych prowincji nie wyszukiwali, sankcjonowano, azby wszelkie artykuły złożone z produktów owej prowincji, a przechodzące z jednego państwa do drugiego, za-

opatrzony były w pismo uwierzytelniające ich pochozenie, bez którego przepuszczać ich nie wolno. W braku takiego poświadczenia od konsula, jeżeli by on w zbyt wielkim oddaleniu miał się znajdować, wystarczyć atest władzy miejscowej.

W traktacie zawartym pomiędzy Rosją a Prusami z dnia 19 grudnia 1818 artykuł 1

ustanawia na rozległość całego kraju, który należał r. 1772 do Polski, obszar terytorjalny, w którym niniejsza konwencja ośnośnie handlu i ustaw żeglugi się dotychczas, ma być zastępowaną.

Dla ściślejszego uregulowania stosunków granicznych ówczesny prezes naczelny w Poznaniu, von Zerberoni di Spesetti, publikował pod dniem 16 września 1815, upoważniony przez pruskie ministerstwo stanu, następujące rozporządzenie, na które szczególną panów zwracam uwagę; stoi tam:

Wielu właścicieli dóbr, którzy posiadłości precyzyjnie granice zakreślił pomiędzy K. S. Poznańskiem a Królestwem Polskiem, zdradziło żywe obawy z powodu tegoż przedmiotu. Obawy te nie mają podstawy. Monarchom, którzy o losie Polski zdecydowali, przy decyzji tej wszędzie przewodniczyły zasady, że jedna wielka rodzina z biegiem politycznych wypadków pomiędzy kilku została podzielona, a wola wspaniałych tych monarchów jest, azby związek rodzinny narodu pod różnymi jego rządami trwał nadal. W tym to celu z administracji swoich wszystko kazali wycofać, czby się mogło sprzeciwić wielkodusznym tym zamiarom, a rozbirowi nadać szkodliwe wpływy na dobrobyt jednostek (indywiduów).

W takim duchu zawartym został traktat wiedeński z dnia 3 maja.

Dla uspokojenia wspomnianych w wstępie właścicieli dóbr publikuję jeszcze następujące artykuły wzięte z tychże traktatów.

Następuje cytat artykułów 18 i 20 owego traktatu, które już odztałem.

Na mocy tych artykułów wszelkie władze powiatowe otrzymały ośnośnie instrukcje, a treść ich została wciągnięta w instrukcje służbowe granicznych urzędów celnych, których personal odpowiadać ma za ich wykonywanie o osobiście.

W dokumencie ratyfikacyjnym owego traktatu z dnia 3 maja 1815 i z dnia 9 maja 1815. oświadcza król pruski:

Odczytawszy i rozważywszy traktat ten uznałismy treść jego zgodną z naszą wolą, z tej też przyczyny myśmy go przyjęli, sankcjonowali, zatwierdzili i ratyfikowali, jako i niniejszym dla nas i dla następów naszych przyjmujemy, zatwierdzamy, ratyfikujemy, a na Nasze Królewskie słowo przyrzekamy, iż czynić będziemy tak, aby dokładnie i wiernie był wykonywanym.

M. Panowie, traktat ten nigdy nie został wypowiedzianym, nigdy zniesionym, trwa jako traktat międzynarodowy pod gwarancją walców całej Europy, a dla Prus tak samo jest obowiązującym, jak był w r. 1815. Spoczywający w Bogu król Fryderyk Wilhelm III zaręczył słowem królewskim, za siebie i za następców swoich, że go dotrzyma, sądzę więc, że rząd królewsko-pruski nie był upoważnionym do zniesienia „brevimanu“ stypulacji takiego traktatu, nie udowodniwszy poprzednio, iżby dotrzymanie jego zagrażało jakokolwiek egzystencji państwa pruskiego.

Jeżeli więc pan minister spraw wewnętrznych Puttkammer na sesji dnia 6 maja b. r. położył się na cytat Heffera, a uznaje aksjomaty w cytacie tym zawarte, które przytoczyłem, natenczas musi uznać, że, ponieważ to traktat mamy przed sobą, nawet nieprzyjęcie zagranicznych poddanych polskiej narodowości, pochodzących z prowincji rosyjskich, nie byłoby dozwolonem, że skoro przeszli granicę jako ludzie spokojnego, cichego usposobienia i pragnęli osiągnąć w prowincjach nadgranicznych, należało ich tolerować dopóty, dopóki im nie było można udowodnić, iż bezpieczeństwu i porządkowi państwa zagrażają.

Mości Panowie! Uchwały traktatu, specjalnie Polaków się dotyczące, które podpierały ich imigracja, mianowicie w pierwszych lat dziesiątkach po r. 1815, aż do najnowszych czasów w ogólnych pojęciach i rozporządzeniach prawodawczych Prus nie doczekały się żadnego rozszerzenia. Aż do roku 1843 uzyskiwali w Prusach zagraniczni poddani przez ułożenie „domicilium“ charakter pruskich poddanych, a potrzebując odwołać się w tym razie tylko na reskrypt z dnia 5 lipca 1826 itd. jako też na zasadę, która wyznawana była, że każdy, który wyemigrował, przestawał być pruskim poddanym. Ustawa z dnia 31 grudnia 1842 r. o nabywaniu i traceniu charakteru poddanego pruskiego naznaczyla pewne trwałe normy; stosunków domicilium zagranicznych poddanych, którzy przed i po roku 1843 emigrowali, w żaden sposób praktycznie ona nie naruszyła, ani zmieniła, a jedynie tylko nie przyswajała im, jak to było dawniej charakteru pruskich poddanych w ramach założenia domicilium w Prusach. Reskrypt z dnia 5 maja 1857 r. zaznaczył jako rzecz niewątpliwą, niezakwestionowaną, iż zagraniczni poddani w gminach pruskich zamieszkiwać mogą.

Po utworzeniu związku północno-niemieckiego rozporządzono ustawą z dnia 12 października 1867 roku o urządzeniu paszportowem w paragrafie 2, że nawet od zagranicznych podczas wstępowania i pobytu na terytorium związku żadnych papierów podróжных żądać nie wolno. § 11 alinea 4 opiewa, że kart pobytu ani zaprowadzać, ani też, jeżeli gdzie istnieją, nadal zachowywać nie potrzeba; a podług rozporządzeń poprzedzających, trzeba uznać, że rozporządzenie to odnosi się także do zagranicznych poddanych.

Ustawę rzeszy z dnia 1 czerwca 1870 r., dotyczącą przyjmowania poddaństwa, zniosła pruska ustawa z r. 1842, a art. 4 ustawy rzeszy, odnoszący się do policyi paszportowej i dla zagranicznych, wziął pod pewnym względem wszystkich zagranicznych w opiekę.

Od czasu założenia rzeszy niemieckiej i rząd pruski zagranicznym poddanym nie tylko nie utrudniał stosunków pobytu, ale je znacznie ułatwiał, co przecież z reskryptu pod dniem 8 czerwca 1872 r. publikowanego wynika, w którym wydalanie osoby zameldowanej policyjnie, osoba, która przeszła dwa lata na jednym miejscu mieszkała i zarabiała sobie na utrzymanie, jako sprzeciwiające się prawu ogłoszonym zostało; a przez reskrypt z dnia 8 lutego 1870 supozujący, jakoby gminom przysługiwało bezwarunkowe prawo protestu przeciwko pobytowi zagranicznego poddanego, jako niestuszną odrzucono.

Przychodzi wręczcie ustawa z dnia 28 maja 1870 roku, pozwalająca wszystkim obokrajowcom nabywania własności z zupełną swobodą, a ustawa ta ma oczywiście wtedy tylko sens, gdy tym, którym nadaje wolność nabywania, nadaje równocześnie prawo zamieszkania w tej posiadłości, osobistego używania jej i wydobywania z niej korzyści.

Mości panowie! Mocą układów handlowych, zawartych między stowarzyszeniem celnem a Austrią z dnia 9 maja 1868 r., i między cesarstwem a Austrią

z dnia 23 maja 1881 r., przyznano zagranicznej publiczności, prawdziwej się handlem, prawa równające się niemal prawom krajowców, § 57 ordynacyi proceduralnej z dnia 21 lipca 1869 r. stanowią w wstępie drugim, że zagraniczni wolno trudnić się procederem włącznym, i że rada związkowa jest upoważniona do wydania potrzebnych w tym względzie rozporządzeń.

Reskrypta ministeryjne i rozporządzenia naczelnych prezesów, sięgające aż za rok 1883, których na dniu 6 maja r. z. dotknięto w izbie poselskiej, a które głównie dotyczą ludności polskiej przybyłej z zagranicy, potwierdziły te międzynarodowe zasady w całej ich rozciągłości; tak więc aż do końca roku 1884 pozostawiono wszelką swobodę każdemu Polakowi, chcącemu się osiedlić w państwie pruskim, i zapewniono mu zupełną obronę prawną.

Mości panowie, te przezemnie przytoczone przepisy prawne, te międzynarodowe stypulacje i administracyjne rozporządzenia sięgające aż do ostatniego czasu, okazały się atoli — niechaj tu użyję drastycznego wyrażenia Vattla — dla zagranicznych niczem więcej jak łapką przez państwo stawianą. Nagle przez kogoś namysłono się inaczej i zwyczajnym reskryptem nakazano ludziom wcale tego przestrzekać nie mogącym, aby w terminach kilku dni lub kilku tygodni wynieśli się z kraju pruskiego, a przez to zrujnowano i zniszczono całą ich egzystencją.

Mości panowie, muszę teraz przystąpić do powodów, które dotychczas rząd pruski i kanclerz książę Bismarck wytoczyli na posiedzeniu 1 grudnia r. z.

Mości panowie, minister spraw wewnętrznych Puttkamer bez ogródki oświadczył dnia 6 maja, że tej procedury używa się jedynie względem Polaków poddanych Rosji i Austrii, a książę kanclerz potwierdził to w dniu 1 grudnia r. z. mówiąc: „polonizm i polska propaganda były powodem wydalania.“

A cóż przytoczono, aby jakokolwiek usprawiedliwić takie niesłychane postępowanie? Minister p. Puttkamer podał jako pierwszy powód polityczne bezpieczeństwo państwa pruskiego, a jako drugi troskę o sprawę niemiecką i kulturę niemiecką, czyli, jak się tu książę Bismarck wyraził, ochronę szczepów niemieckich przeciw polszczeniu. To wyrażenie znajduje się także w mowie tronowej, którą wczoraj sejm pruski zagajono, mogłoby się przeto zdawać, że rząd pruski pewno z ścisłą dokładnością udowodni, że istnieje takie polonizowanie. Musimy tego odczekać.

Mości panowie, głównie ten ustęp wczorajszej mowy tronowej zniewala mnie, że ze względu na ten drugi powód przytoczyć liczy, dowodząc właśnie przeciwnie i wykazując bezpodstępność tego, co jako urzędowy motyw do wydalania podano.

Nie mogę ja moimi liczbami sięgnąć aż r. 1885, ponieważ nie ma jeszcze statystycznych danych z dnia 1 grudnia 1885 r., ale cofnę się do roku 1880, a z tych danych przekonacie się, panowie, że właśnie statystyka dowodzi, iż nieprawdą jest, jakoby przypływ polskiej ludności z innych prowincji wypierał niemiecki żywiol z prowincji wschodnich.

Mości panowie, najpierw zatem zachodzi narazenie na szwank bezpieczeństwa państwa pruskiego. Przyjąć muszę, że pan minister przytaczając ten powód, mówił tylko o politycznym wewnętrznym bezpieczeństwie; nie bowiem przypuszczać, aby p. minister miał sądzić, że w razie jakichkolwiek wojennych między Rosją a Prusami Polacy, którzy tu przybyli z Rosji, mieli stanąć przeciw państwu pruskiemu na korzyść Rosji; takie przypuszczenie byłoby bowiem potępieniem samego rządu pruskiego, że poddani Rosji — państwa, które od wieków najbezpośredniejszego używa środków, aby ujarzmić, stłumić i zniszczyć narodowość polską — mieliby połączyć się z tutejszymi poddanymi, aby stanąć przeciw Prusom. Sądzę, że takie przypuszczenie byłoby największym potępieniem polityki pruskiej.

Pan Puttkamer nie udowodnił jednak ani pierwszego ani drugiego; posługiwał się tylko ogólnikami, twierdzeń swych dowodami nie poparł, przeciwnie sam się zbijał. Przyznaje bowiem w swym przemówieniu — wywody pana Puttkamera odczytać muszę w dosłownem ich brzmieniu, gdyż są one wielkiej doniosłości w tej sprawie — a więc p. minister Puttkamer przyznaje, że między wydalonymi lub na wydalenie skazanymi jest wielka liczba ludzi uczciwych, starających się u nas o uczciwy zarobek, a którzy z obawy przed poborem wojskowym, który dawniej był bardzo srogim, przeszli granicę — a dla sprawy państwa pruskiego jako jednostki nie mogli być szkodliwymi i niebezpiecznymi.

Każdy rozsądny człowiek powinien przeciw ztąd wnosić, że tacy ludzie spokojni i pracowici w żaden sposób nie mogą narażać na szwank bezpieczeństwa państwa pruskiego — a mimo to przychodzi minister pan Puttkamer do tego wniosku, że ci poczciwi ludzie jednak grożą bezpieczeństwu państwa pruskiego i wprawdzie z następujących powodów. Pan minister tak mówi:

Srednie i wyższe warstwy przybyłej polskiej ludności, nie dają żadnej rękojmi, że tak spokojnie i i niewinnie zdala od wszelkiej narodowej propagandy życia swe spędzą będą.

Ci ludzie są zatem niebezpieczni, ponieważ świadomi są swych celów! Pan minister powiada, że może dowodów dostarczyć, ależ ani cienia tych dowodów nie złożył.

Drugi powód jest następujący:
Ta wielka obojętna masa już samym swoim pobytym w tych dzielnicach kraju zagraża rzeczywistości bezpieczeństwu państwa pruskiego, ponieważ jest pożądanym przedmiotem do wyrabiania polskiej propagandy, do roznamiętniania narodowego fanatyzmu używa jej się tak samo jak tutejszej ludności. To odnosi się do prowincji wschodnich w ogólności a do Prus Zachodnich o wiele więcej.

M. P., ten „polski narodowy fanatyzm“, „te nieuprawnione polskie zachcianki i usiłowania“, jak je pan minister nazwał, „ten fanatyzm szczepu polskiego“ mają stanowić materyał do zagrożenia politycznemu bezpieczeństwu państwa pruskiego. Rzekomy fanatyzm ludności polskiej objawia się w obronie i utrzymaniu tych praw, opartych na prawach boskich i przyrodzonych, a zagwarantowanych traktatami państwa i przyrzeczeniami monarchy tegoż państwa. Jak te prawa pokrzywdzono, tego dowodem walka kulturalna, której trawiający jad dotychczas grasuje w ludności; tego dowodem ta z pedagogicznego stanowiska zgubna i potępiąca polityka szkolna od 1872 r.; tego dowodem ustawa o języku urzędowym z r. 1876; tego dowodem całe branie się pruskiej biurokracyi w obec ludności polskiej. Jeżeli żąda się od nas mienia i krwi, a my zniewolnieni jesteśmy poświęcać nasze mienie i krew naszą na podtrzymanie państwa pruskiego, to sądzę, mamy także wszelkie prawo do żądania, aby przynano nam także to, co jest jakokolwiek cennem dla życia człowieka, i abyśmy doznawali obrony z strony rządu pruskiego w utrzymaniu naszych praw nieprzedawnionych i w dążnościach, zmierzających do utrzymania naszej narodowości i do wolnego wykonywania praw wiary naszej.

Jeżeli zaś nasze całkiem prawidłowe postępowanie daje powód do zarzutów i piętnuje się je wyrazem „fanatyzm“, to przez to obraża się święte prawo nasze tak dotkliwie, tak się jest przytłumia i niweczy, że nie należy się dziwić, że przeciw temu objawia się w ludności reakcja i oburzenie, i że się broniemy przeciw rządowi wszelkimi dozolonemi środkami.

Mości panowie, jeżeli dążenia świadomych do celu swego a zmierzające do utrzymania narodowego języka i wolnego wykonywania wiary, są zbrodnicą, i jeżeli podejrzania, iż można taką zbrodnią popełnić, używa się za powód do tego, aby dziesiątki tysięcy ludzi, nawet takich, którzy się na pruskim terytorium urodzili, z kraju wydalac i robić ich żebrakami, to myślę, że byłoby już więcej konsekwentnem, chociaż o wiele okrutniejszem, skoro z taką narodowością obrachunku znaleźć nie można, gdyby się pokusono do przedłożenia z strony państwa prawa „przeciw niebezpiecznemu usiłowaniu Polaków, zmierzającym do utrzymania ich narodowości i religii“, gdyby więc zaproponowano wyjątkowe prawo na wzór praw z dnia 4 lipca 1872 r. i z dnia 4 maja 1874 r., a wtedy zubożonyby prawa wyjątkowe Niemiec i Prus o nowy klejnot. Widzielibyśmy wtenczas, czyby świat na to powiedział.

Dopóki atoli tego nie uczyniono, to trzebaż już łaskawie życzyć ludności polskiej, aby sama sobie wybierala zadowolić ją mogącą narodowość i podobać jej się religią i abyśmy bronili ich praw podług naszego przekonania; abyśmy w utrzymaniu tej naszej narodowości i naszych przekonań religijnych szli tak daleko, jak na to pozwalają prawa państwowe, abyśmy nikomu nie pozwolili dotykać tych naszych świętości, bez narażenia się na niebezpieczeństwo, aby nie zginąć w obronie tych najszczytniejszych dóbr ludzkości.

Niechaj państwo pruskie i cesarstwo niemieckie będą przekonane, że przyznanie praw, którego tu w parlamencie i w sejmie pruskim, spokojnie i na podstawie prawnej żądamy, że życzenia ludności objawiane w tysiącach petycji, na wienach, w prośbach do monarchy nawet, nie nadwężają i nadwężać nie mogą bezpieczeństwa państwa pruskiego. Przyznanie tych praw nie naraża też bynajmniej kultury niemieckiej. Przeciwnie, ja jestem tego zdania, że nieprzyznanie tych praw może narazić na szwank tę kulturę i bezpieczeństwo państwa. Jeżeli zaś kiedy, przed czem my wszyscy przestrzegamy i przeciw czemu się wszyscy zastrzegamy, miałyby być na szwank narażone bezpieczeństwo państwa pruskiego, to właśnie z powodu tego rodzaju środków sięjących w ludności nienawiść, która dziesiątki lat przetrwała i z pokolenia na pokolenie przechodzić będzie. Odpowiedzialność za możebne zachwianie bezpieczeństwa państwa pruskiego spadnie jedynie na państwo pruskie i na rząd pruski, jeżeli tych środków nadal używać będzie.

(Bardzo słuszenie! w centrum.)

Ależ pan Puttkamer poszedł nieco dalej w rozwijaniu powodów tych środków wyjątkowych; przystępuję właśnie do tego punktu, którego już dotknąłem, a który jest w pierwszym związku z ustępem wczorajszej mowy tronowej. Mości Panowie, ja biorzę tę sprawę jak najobiektywniej, a z wywodów, które w tym względzie przytoczę, przyjsię Panowie musicie do tego wniosku, że twierdzenie rządu pruskiego, jakoby ludność polska z Austrii i z Rosji szkodziła kulturze niemieckiej i wypierała ludność niemiecką, nie jest uzasadnionem.

Wczorajsza mowa tronowa powiada, że w dzielnicach pruskich jest widocznem wypieranie żywiolu niemieckiego a wzrastanie polskiego w niektórych prowincjach, i że ta okoliczność nakłada na rząd obowiązek do przedsięwzięcia środków, któreby zdolne były zapewnić byt i rozwój ludności niemieckiej. Zapowiedziano przeto projekta, których my spokojnie oczekiwac będziemy; zobaczmy, jak te projekta będą uzasadnione.

Pan minister spraw wewnętrznych powiedział, twierdząc, a to twierdzenie zgadza się z mową tronową, że w czasie od 1871 r. do 1880 r. ludność we wszystkich prowincjach państwa pruskiego, oprócz w prowincjach wschodnich, a szczegółowo w Prusach Wschodnich i Zachodnich wzrosła o 10 procent, kiedy tymczasem ludność niemiecka w prowincjach wschodnich nie wzrosła o tyle jak w wszystkich innych prowincjach.

Mości Panowie, to twierdzenie ani w ogólności nawet nie jest prawdziwe, ponieważ wzrost ludności w innych prowincjach tylko tam się okazuje większym w stosunku do innych prowincji, gdzie większy przypływ ludności z innych prowincji wykazać można. I tak np. w Hanowerze wykazuje się roczny przybytek w pięciu latach od 1 grudnia 1875 r. do 1880 r. 0,99 procent, w Westfalii 1,39, w Hesko-Nasawskiem 1,14, w Nadrenskiem 1,87; kiedy natomiast przybyło w Prusach Wschodnich 0,82, w Zachodnich Prusach 0,81, w Wielkiem Ks. Poznańskiem 1,17, w Śląskiu 0,83 procent. To jednakowoż nie jest najmniejszy przybytek, gdyż np. w krajach Hohenzollernskich, przybyło w tych pięciu latach tylko 0,85 procent. Natomiast, podług twierdzenia pana ministra spraw wewnętrznych przybyło w latach 1871—1880 w kwidzińskim obwodzie rejencyjnym tylko 3,4 procent Niemców, 8 procent Polaków, a w poznańskim obwodzie rejencyjnym wzrost żywiolu niemiecki o 1,99, polski zaś o 10 procent, w bydgoskim obwodzie rejencyjnym przybyło Niemców 7 procent a Polaków 8,4 procent, a w opolskim obwodzie rejencyjnym wzrost żywiolu niemiecki o 9 procent, a polski o 10 procent.

Liczyły te wykazują, że w tych czterech obwodach rejencyjnych, o które tu chodzi, przybytek ludności niemieckiej pozostał niżej rzekomo normalnej stopy procentowej. Tak samo ma się rzecz z żywiółem polskim w dwóch obwodach rejencyjnych: w bydgoskim i w Prusach Zachodnich, a w stosunku do innych prowincji jest przybytek tylko w poznańskim i opolskim normalny. Liczba normalna przybytku jest atoli właśnie w tych dwóch prowincjach, do których najmniej napłynęło zewnątrz ludności polskiej. Wzrost ludności nie zależy tu zatem od przypływu zewnątrz, lecz przyczynę jego szukać należy w stosunkach będących wewnątrz samego państwa pruskiego.

Jakież jednak wnioski wyciąga pan minister spraw wewnętrznych z tych liczb, które podał, w których sprawdzanie ja się nie wdaję, a które raczej przyjmuję w zasadzie jako dokładne. Pan minister upatruje w tem dowód, „że żywiól polski zasilany przypływem ze wschodu z elementarną siłą wypiera żywiól niemiecki w nadgranicznych krajach monarchii“, a objaw ten porównuje z usuwaniem się gór: „Ubytek w ludności niemieckiej wypełnia górą ludność polska, potrzeba przeto całkowitego przekształcenia całego stanu kultury i narodowości w tych okolicach.“ Tak powiedział dosłownie minister p. Puttkamer.

Mości panowie zechciejcie mieć zwrócone oko na to szczególne twierdzenie.

Z liczb przytoczonych wynika, że w żadnym z tych czterech obwodów rejencyjnych żywiól polski nie przekroczył normalnej liczbę wzrostu, i że żywiól niemiecki nie przybrał wprawdzie w tym samym stosunku, ale też nie zmniejszył się. Brak wzrostu liczby Niemców zapisuje się jednak na karb wian Polaków. Gdy bowiem p. Puttkamer zobowiązał się podać liczbę przybytku po-

wiatu brodnickiego w Prusach Zachodnich, gdzie to w latach wyżej przytoczonych ludność niemiecka wzrosła o 4 procent a polska o 8 procent, taki zrobił wstęp:

„Jak dobrze polskie stronnictwo narodowe umiało zwrócić swój napad na te części kraju, o tem przekonują nas następujące liczby.“
Przy tej sposobności oznaczył minister p. Puttkamer absolutną liczbę wzrostu ludności polskiej w powiecie brodnickim, wynoszącą w ogólności 8 procent, na 3476 dusz, a liczbę polskich przybylszych podał na 4149 dusz. Gdyby ten ostatni przypływ w ostatnich dziesięciu latach 1871—1880 nadszedł, w takim razie okazałby się, że kiedy wzrost ludności niemieckiej 4 procent wynosił — co jest przecież dość znacznym przyrostem — to ludność miejscowa polska nie tylko z siebie nie wzrosła, ale przeciwnie ubył jej. Z tych liczb wywodzi pan minister spraw wewnętrznych, że polskie narodowe stronnictwo wymierza napad na owe dzielnice, a nadto, że żywioł polski na każdym kroku wypiera żywioł niemiecki i że przeto trzeba całkiem w owych okolicach przekształcić kulturę.

Pozwólcie mi, panowie, abym przedstawił obrachunek ludności w tych prowincjach podług wyznania od narodowości. Przekonacie się panowie z tych liczb — nie podobna jest rzeczą, abyście panowie na razie sprawdzili te liczby, polecam jednak panom, abyście zechcieli łaskawie później to uczynić — jak się te stosunki w rzeczywistości układają.

Podług spisu ludności z dnia 1 grudnia 1885 roku było ludności chrześcijańskiej:

	liczba ogólna	katolików	protestant.
w Prusach Wschodnich	1,821,934	232,896	1,590,038
w Prusach Zachodnich	1,314,611	641,152	673,479
w W. Ks. Poznańskim	1,583,843	1,009,848	573,995
na Szląsku	3,707,167	1,895,156	1,812,011

Ludności protestanckiej było zatem w Prusach Wschodnich i Zachodnich na dniu 1 grudnia 1885 r. 2,263,517, a katolickiej 874,048. Ludność protestancka jest prawie wyłącznie niemieckiej narodowości; również katolicy w Prusach Wschodnich są przeważnie niemieckiej narodowości. W Prusach Wschodnich jest około 190,000 niemieckich katolików, — katolików, o których minister spraw wewnętrznych powiedział był w sejmie, że pod każdym względem solidaryzują się z rządem co do trzymywania w karchach żywiołu polskiego. Powtarzam to twierdzenie ministra, chociaż nie uznaję go za zgodne z rzeczywistością. Do tego moi panowie, dochodzi ludność żydowska, którą liczbę podać nie mogę, ponieważ nie mogłem ich wydobyć, a ta ludność jest w czambuł niemieckiej narodowości, a w obec Polaków zajmuje ona w wszystkich tych czterech prowincjach nieprzejazdne stanowisko. Do ludności niemieckiej należą prawie cały personel urzędniczy; gdyż polskich urzędników możnaby prawie na palcach policzyć. Między urzędnikami na stanowiskach wyższych jest około 90 procent protestantów.

Do tego dodać należy cały personel nauczycieli, który się oddał w usługi germanizowania żywiołu polskiego. Do tego dodać należy miasta, które także przeważnie są niemieckie z ich całą inteligencją i z ich znaną przewagą finansową, a to wszystko poparte przez tyle a tyle korpusów wojskowych. Niechaj więc, Mości panowie, zrozumie, kto tam może tę udaną obawę rządu, że, gdyby nie użył tak drastycznych środków, jak wydalenia kilku tysięcy z pod innych rządów przybyłych Polaków, musiano by koniecznie zupełnie przekształcić cały stosunek kultury i narodowości ludności niemieckiej.

Mości panowie, dla narodowego niemieckiego poczucia, którego w tej chwili bronieć nie potrzebuję, nie jest to przecież zbyt wielkim pochyleniem; dla żywiołu polskiego jest to dowodem jego wielkiej żywotności i siły. Zajął jednak, że to dane nie są zgodne z prawdą, rzecz się ma bowiem przeciwnie. To twierdzenie opiera się na znaną logice, której użył wilk przeciw jagnięciu; jest to tyle, co posiadacz uśmiecie rzeki, że on źródła zatrąwa. Gdyby rzeczywistość było takie niebezpieczeństwo, na jakie wskazuje p. Puttkamer, natenczas wypędzenie kilku tysięcy polskich poddanych innego państwa, nie posiadających żadnych praw politycznych, z których nadto większa część ani pisać ani czytać nie umie, nie wystarczyłoby, aby powstrzymać rzekomo elementarną się posuwania się napród żywiołu polskiego.

Powiedziałem wyżej, że rzecz się ma przeciwnie. Rząd pruski pracuje z febryczną gorączką nad wyniszczeniem Polaków, poparty przez ludność niemiecką, a nadto przez parlamentarne ciała Niemiec i Prus, aby podrywać żyły żywotne narodowości polskiej, i aby zniszczyć wszelką oświatę, czerpiącą swe siły z troski o język narodowy. Udaj strach! Mości panowie, jest to sztuczka, którą już i w dalekich wiekach znano: fingebant et metum, quo magis concupiscerent.

Nie! nie rzekoma bojaźń przed przewagą żywiołu polskiego, nie rzekome wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski spowodowały rząd pruski do takiego środka, lecz gniew na to, że wszelkie środki możebne, jakich dotychczas użyto na stłumienie narodowości polskiej, nie powiodły się; dla tego to szuka się teraz innych środków, aby dokucać nadal ludności, aby ją tym więcej niepokoić i do materialnej doprowadzić ruinę, a w ten sposób osiągnąć cel, o który chodzi, to jest, aby wypierzeć żywioł polski za pomocą żywiołu niemieckiego.

Nie jest też prawdą, aby przybyli z granicy robotnicy polscy, których liczba co najwięcej 10,000 wynosić może, mieli byli, jak to powiedział p. Puttkamer, wypierzeć niemieckich mieszkańców z ich ojczyzny. Polscy robotnicy, którzy się tu sprowadzili, tylko w bardzo rzadkich przypadkach zastąpili ludność niemiecką; głównie zajęli oni miejsce po ludności polskiej, która wyniosła się za morze, albo też w głąb kraju. Jeżeli tu twierdzono, że żywioł polski wyparł żywioł niemiecki przez ów przypływ robotników polskich, to sądzę, że przeciwnie robotnicy niemieccy, niemieccy mieszkańcy w Prusach Wschodnich i Zachodnich, o których to głównie chodzi, a którzy przecież nie zawsze są dobrodusznymi, byliby się niewątpliwie u rządu na Polaków użalili. O tem przecież dotychczas nie słyszeliśmy; przeciwnie niemieccy właściciele ziemscy udali się w zbiorowych petycjach do rządu, a robotnikom polskim i wielu ludziom ze stanów wyższych wystawili świadectwa, że są ludźmi spokojnymi i łagodnymi; ci niemieccy posiadacze ziemscy, a zatem najwiarogodniejsi i od dawna zasiadali ludzie prosili usilnie o cofnięcie nakazów wydalania. W ten leży dowód, że nie może być żadnej mowy o gwałtownym wypieraniu żywiołów niemieckich i o niszczeniu niemieckiej kultury.

Polacy faktycznie zajęli miejsca opuszczone przez ich ziemiaków w Prusach Wschodnich, Zachodnich i W. Ks. Poznańskim.

Mości panowie, pewną jest rzeczą, że w ostatnich dziesięciu latach przeszło 40 tysięcy polskich robotników ze wschodnich prowincji wyniosło się do prowincji zachodnich państwa pruskiego. Tutaj w Berlinie mieszka przeszło 30,000 Polaków, którzy w ostatnich dziesięciu latach sprowadzili się tu z innych części Prus. Daleko więcej, aniżeli 100,000 Polaków wyjechało w ostatnich latach do Ameryki; a zatem razem przeszło 200

tysięcy dusz opuściło swoje siedziby, a w ich miejsce przyszło stosunkowo mało Polaków z Rosji. Liczbę ich ogólną, licząc wszystkich, można podać na 10 tysięcy.

Pan minister Puttkamer wymieniając powody, wymienił także jeden, który mnie nadzwyczajnie zadziwił. Podał on przykład, jak to Polacy Niemców wypierają i twierdził, że dość znaczną liczbą jest takich wypadków, iż tam, gdzie dotychczas utrzymała się szkoła niemiecka, tam gdzie szkoła ta z trudem i z biedą utrzymała się wśród diaspory, gdzie największe koszta położona na ich utrzymanie, i gdzie w tym celu jak największe ciężary baktadano na gminę, — tam teraz z powodu polskiego napływu znikł żywioł niemiecki a wszelkie wydatki i zabiegi, przedsięwzięte celem utrzymania szkoły niemieckiej przepadły, a żywioł polski gospodarzy teraz w lukach, które powstały w tym wypieraniu żywiołu niemieckiego. Gdy się coś podobnego słyszy — a zwracam się głównie w tej mierze do posłów z Prus Wschodnich i Zachodnich i pytam ich, czy nie są ze mną tego samego uczucia, — to mimowolnie stawiam sobie człowiek przy takim twierdzeniu pytanie, czy to fantazyja czy rzeczywistość?

Mości Panowie! przecież być może, że z poszczególnych miejscowości większa część ludności protestanckiej — niemieckiej ludności wyprowadzili się i że osiedlili się tam nieco Polaków, zajmując opróżnione miejsca. Ci atoli Polacy, którzy te siedziby p. przednio przez Niemców zajmowane, zajęli, a mianowicie siedziby protestantów, ci przecież niemieckiej szkoły, owę szkołę protestancką, do której ich dzieci mocą przymusu szkolnego chodzić zobowiązane, nie zamieniają na polską ani na katolicką szkołę; polskich osób przecież już w ogóle w całym państwie pruskim nie ma.

(Bardzo słusznie!)
Jeżeli zaś te polskie rodziny robotników osiedlały się w takich miejscach, gdzie jest szkoła protestancka i jeżeli dajmy na to, wyparły one całą ludność, to jeszcze i w takim razie nie zamienia się szkoły protestanckiej na szkołę katolicką, przeciwnie protestancki nauczyciel pozostaje przy szkole, chociażby wszystkie dzieci były katolikami; a byli nawet wypadki, że protestancki nauczyciele dzieci katolickie religii ewangelickiej uczyli.

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)
A zatem o jakimś polonizowaniu szkoły w owych prowincjach a mianowicie w Prusach Wschodnich i Zachodnich stanowiącym ani mowy być nie może, gdyż w tamtych dzielnicach z taką surowością przestrzega się udzielania nauki niemieckiej i obrony języka niemieckiego, że nawet dzieci muszą tylko w niemieckim języku się uczyć przy rozpoczęciu nauki; surowo nawet jest zakazane w większej części szkół udzielanie nauki języka polskiego.

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)
Pan Puttkamer mówił o dyaspory. Nie wiem, czy się to odnosi do stosunków religijnych, czy też narodowych w prowincjach wschodnich, a szczegółowo w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Mości Panowie! Jeżeli obok ludności 1,590,038 niemieckich protestantów jest tylko 232,896 katolików i to przeważnie Niemców, a w Prusach Zachodnich, jakem to wykazał, mieszka przeważna liczba protestantów a tylko mniejsza część katolików, z których znaczny ułamek jest także narodowości niemieckiej, to ja już znowu tego nie rozumiem, jak o jakiej diaspory w ogólności mówić można.

Teraz, Mości Panowie! przystępuję do stosunków prowincji poznańskiej, liczy z tej dzielnicy są także ziemniernie ciekawe, gdyż dowodzą one, że mylnem jest twierdzenie rządu, utrzymujące, jakoby żywioł polski wypierał żywioł niemiecki.

Mości Panowie! Przejrzałem sobie przed niedawnym czasem statystykę z roku 1822, zestawioną przez znaną statystykę Hoffmanna w roku 1837. Z tej statystyki wykazuje się, że w r. 1822 było w prowincji poznańskiej 625,327 katolików a 272,362 protestantów. Przyczyna, dla czego tak wielu protestantów było w tej kiedyś czysto katolickiej prowincji leży w tem, że skutkiem bitwy pod Białą Górą pod Pragę znaczna liczba Niemców ewangelików udała się do ówczesnego rządu pruskiego z prośbą, błagając o przyjęcie ich do Polski. Byli to przeważnie Szlachy i Nowo-Marchijczycy, oni to wybudowali sobie miasta albo istniejące już nad polską granicą rozszerzyli. Tym ludziom nadano swobodę religijną, potworzyli oni sobie niemieckie magistraty, niemieckie szkoły, krótko a wzywając, mogli oni pod każdym względem żyć w krajach polskich jako Niemcy i nikt im w tem nie przeszkadzał. Była to więc napływa ludność niemiecka w tych dzielnicach polskich, które Prusy przy okupacji w części zajęły.

Zechćjcie Panowie teraz uważać na liczbę lat. W roku 1837 wzrosła liczba katolików do 742,912 dusz, a protestancka ludność wzrosła w czasie od r. 1822—1837 o 352,564 dusz, a zatem, Mości Panowie, ludność katolicka na każde 100,000 wzrosła o 18,804 a protestancka o 29,447 dusz.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

A zatem, jeżeli weźmiemy liczbę absolutną, przekonamy się, że liczba katolików wzrosła do 1,175,885 a protestantów do 70,202 dusz. Statystyk Hoffmann usprawiedliwia ten objaw, mówiąc:

Z przeważnej ewangelickiej ludności środkowych prowincji państwa, wynosi się jeszcze ustawicznie więcej ludności do zachodnich i do nowszych dzielnic prowincji wschodnich, niżby ubytek ten wypełnić można wzajemnym przypływem z ich prowincji z ludnością przeważnie katolicką. Wielka różnica w powiększeniu się luoności obydwóch wyznań, spoczywa głównie w przypływie, w którym niewątpliwie ludność ewangelicka z pogranicznego Dolnego Szląska największy bierze udział.

Przypatrzmy się jeszcze szczegółowiej liczbom statystycznym. W r. 1875 dnia 1 grudnia było w W. Ks. Pozn. 1,009,848 katolików, a protestantów 573,095, a na dniu 1 grudnia 1880 wzrosła liczba katolików do 1,112,020, a protestantów 691,370 dusz. A więc M. P., w tych 38 latach między r. 1837 a 1875 wzrosła ludność katolicka w W. Ks. Poznańskim o 266,936, a protestancka i 221,431. Widzicie zatem Panowie, że w czasie od 1822 do 1837 a później w 1837 do 1880 ludność protestancka prawie się podwoiła, kiedy natomiast ludność katolicka tylko o 1/5 wzrosła. Między ludnością katolicką jest znaczna część Niemców, którzy przybyli ze zachodnich prowincji. Do tych należą procederzyści, dzierżawcy, sądziwcy, mniejsi i więksi właściciele. Tak więc ludność protestancka w tych 38 latach w zupełności innej prognozy wzrosła się, aniżeli ludność katolicka. Gdyby ludność katolicka równie jak protestancka była wzrosła, toby w owych 38 latach, zamiast o 266,936 dusz, powinna była wzrosnąć o 495,807 a zatem powinna się być podwoić.

Taki jest stosunek wzrostu protestanckiej i niemieckiej ludności w prowincji poznańskiej w porównaniu z ludnością polską a katolicką. Rzecz się zatem ma przeciwie od tego, co twierdzą ze strony rządu. Przypytę narodowych i religijnych stosunków wypadka na koryzść żywiołu niemieckiego, a nie na jego niekorzyść.

Muszę jeszcze dotknąć ludności zagranicznej. I to jest pod pewnym względem ważne. Na dniu 1 grudnia 1880 było w całym państwie pruskim 98,958 obco krajowców; jest to liczba bardzo mała w porównaniu do innych państw niemieckich, a w obec ogólnej ludności w Prusach 2,279,111. W Bawarii, gdzie ogólna liczba ludności 5,284,778 dusz wynosiła, było 56,265 obco krajowców, w Saksonii przy ogólnej liczbie ludności 2,972,805 było 37,038 obco krajowców, w Alzacji i Lotaryngii przy ogólnej liczbie 1,506,670 mieszkańców, było 33,848 obco krajowców. Zobaczmy więc, ile to ludzi wyniosło się za granicę z tych czterech prowincji, które mamy przed sobą. Kiedy w latach 1871—1880 wyjechało za morze z całych Prus 379,958 ludzi, to z Prus Wschodnich i Zachodnich wywędrowało 70,486, z W. Ks. Poznańskiego 54,831 ludzi, a zatem ogółem z tych trzech prowincji 125,317, a więc prawie połowa wszystkich, którzy z całych Prus wywędrowali. W latach po roku 1880 emigracja z tych prowincji nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet wzrosła się.

I tak n. p. z W. Ks. Poznańskiego wyniosło się za granicę w 1880 r. 10178, w r. 1881 21315, w r. 1882 14931, w r. 1883 12548, w r. 1884 13500 ludzi, a więc w pięciu latach wyniosło się z samego W. Ks. Poznańskiego 72,481 ludzi, do tego dochodzi emigracja z Prus wschodnich i zachodnich, a nadto uwzględnić tu należy znaczne przeniesienia się ludności robotczej z prowincji poznańskiej do prowincji zachodnich. Aby chociaż jedną liczbą posłużyć w tym względzie, nadmieniam, że z powiatu czarnkowskiego w 1884 r. wyniosło się do zachodnich prowincji 3265 robotników, 1557 męczczyzn, a 1708 kobiet. Stosunek ten jest w innych powiatach jeszcze o wiele większy. Do tego dochodzi — polecam Panom, abyście to wzięli pod rozwagę — emigracja ludności niemieckiej do prowincji rosyjskich. Podług statystyki profesora Szkida w Dorpacie wynosi ludność niemiecka w Królestwie Polskiem okrągo 75000 dusz, a cała ludność przedstawia się w liczbie 7319,980 dusz, jest więc więcej niż 10 procent przypływowej ludności niemieckiej; 50 procent ziemi w Królestwie Polskiem jest w ręku Niemców, a ci niemieccy właściciele corocznie wprowadzają znaczną liczbę Niemców; jasną zdążyć jest rzeczą, że ludność niemiecka nie może wzrastać w prowincjach wschodnich, skoro tak licznie wynosi się do innych prowincji, a mianowicie do polskich prowincji cesarstwa rosyjskiego. Jak wielkich rozmiarów, zwłaszcza w ostatnich latach doszła emigracja do Królestwa Polskiego, o tem przekonujemy się z liczb następujących: w r. 1880 wyniosło się do Rosji 900 Niemców; w 1881 r. 1300 Niemców, w r. 1882 1700 Niemców, w r. 1883 r. 4000 Niemców a między tymi 3000 Szlachaków; w 1884 r. 8000 Niemców. Przekonujecie się z tego, Panowie, że ludność niemiecka wyemigrowała do Królestwa Polskiego w liczbie nie stojącej w żadnym stosunku do przypływu Polaków do prowincji wschodnich Prus.

Z urzędowych danych rządu pruskiego wykazuje się na pewno, że dnia 1 października 1884 r. było w prowincjach wschodnio-pruskiej i zachodnio-pruskiej 9749 przybylszych. Liczba ogólna wraz z członkami rodzin ma wynosić 30165 dusz; z tych przypada na powiat brodnicki 4119, a na powiat toruński 3251 przy ogólnej liczbie ludności 33,000 dusz. a zatem około dziesięć procent. Ale to też są dwa powiaty, do których najwięcej przybyło obco krajowców. W innych powiatach było ich najwyżej jeden procent ogólnej sumy ludności. Dopóki atoli M. P., nie ustanie wynoszenie się ludności niemieckiej do Królestwa Polskiego, dopóty też fluktuacyi ludności polskiej do prowincji pruskiej bez wyraźnego zabronienia tego ze strony rządu pruskiego, powstrzymać nie będzie można. Jeżeli w ogóle można mówić o wypieraniu ludności ze względu na jej narodowość, to liczybę to wykazał Panom, iż jeżeli w ostatnich dziesięciu latach tyle a tyle tysięcy Niemców przybyło do Królestwa Polskiego, to raczej można mówić o tem, że Niemcy Polaków wypierają, a nie, że Polacy Niemców tutaj wypierają z Prus. Względami ze stanowiska narodowego, które pan minister Puttkamer tutaj przytoczył, nie usprawiedliwił on zatem wcale wydalania, przeciwnie te liczby, które tutaj przytoczyłem, a które, jakem powiedział, z urzędowego pochodzą źródła, wykazują przekonująco, że zmiany stosunków w owych wschodnich prowincjach, ze względu na religijny i ze względu na narodowość, wcale nie było.

Muszę więc być jeszcze inne powody, a do tych powodów daję nam klucz odpowiedź hr. Taafę, dana 17 października 1885 r. w reichsracie austriackim i z tąże odpowiedzią stojącą w związku odpowiedź hr. Kalnoky, dana 17 listopada 1885 r. w delegacji austriackiej. Tamto oświadczone, że powodem do wydalania było wypieranie pod względem językowym i wyznaniowym, a zatem nie tylko językowe, ale i wyznaniowe względy tu zachodzą. To urzędowe uniewinienie się rządu pruskiego dowodzi, że przy wydalaniu nie śledzono osobistych przewinień, że zatem nie ma tu wcale mowy o uzasadnieniu powodu wydalania względami, uznaniem w stosunkach międzynarodowych; wydalono tych ludzi, ponieważ byli Polakami i katolikami. Ze w Prusach katolik ze stanowiska prawnego inaczej bywa traktowanym, jak protestant, sprzeciwia się to konstytucji, i tem gorzej, że takie traktowanie stało się zasadą. Tłumaczy się to tak naprawdę półurzędowo, jakoby nie chodziło o względy wyznaniowe, ale o stosunki wyznaniowe, będące w związku z narodowemi; nie przeciw wyznaniu, jako takiemu, ale przeciw wyznaniu, które jest sprężyną dążności narodowych, zwraca się ta procedura. Taka sofistyczna dedukcyja podana przez „Berliner Polit. Nachrichten“, nie odbiera tej procedurze ostrza wyznaniowego, pozostanie ona kulturowym środkiem najnowszego wynalazku, nowym rodzajem prześladowania katolików.

Wybaczycie Mości Panowie, tym długim wywodom, po których w kilku słowach skreślę sposób w jaki wykonywano wydalania, a to jest także wielkiej wagi. Do tego czasu mówiliśmy głównie o wydalaniu klasy robotczej gdyż klasa ta jest największą i najliczniejszą. Ale że wydalania dotyczą wszystkich stanów, obojga płci, ludzi na każdym stanowisku życia, dziedzinach dóbr rycerskich, mniejszych właścicieli, kupców, przemysłowców, robotników wszelkiego rodzaju, artystów, uczonych, studentów. Powiedziałem już Panom, jak to rząd pruski pojmował tę sprawę w r. 1815, gdy w traktatach wiedeńskich przyznał Polakom międzynarodowe przeniesienie się z miejsca na miejsce, jak to tam powiedział, że nie godzi się naruszać węzłów rodzinnych narodu. Jest też zupełnie naturalną rzeczą, że te wzięły nie mogły przestać istnieć. Skutkiem najrozmaitszych stosunków okazała się nieraz niezbędna konieczność, że poszczególni Polacy z powodu sukcesji i innych różnych względów, które przeciwnie są najrozmaitsze, zamieszkać musieli w prowincjach pruskich. Ci posiadacze, rzemieślnicy, robotnicy, którzy bezenni do Prus przybyli, w większej części pozeńili się tu, większa część dzieci z tych małżeństw porodziła się w Prusach. Część tej ludności, którą wydalono, należała dawniej do poddanych pruskich, odnosi

się to głównie do kobiet, a co do dzieci, to te w przeważnej liczbie w Prusach się porodziły.

Mości Panowie, stosunki tak się ułożyły, że w przeważnej liczbie wypadków nawet władze już nie mogły rozróżnić, kto ma poddaństwo pruskie i zdążyło poszło, że wielu synów tych obco krajowców wzięto do wojska, odbyli oni wojny niemieckie, wielu z nich przelewało krew w tych wojnach i niejedem niezawodnie poległ. Gdy już się to wszystko stało, natenczas ojcow i matki tych ludzi, którzy krew przelewali za wielkość Niemiec, albo przynajmniej walczyli, dzieci ich, ich krewnych wypęda się teraz z granic państwa cesarskiego.

Mości Panowie, to jest także rodzaj pomnika wojennego, pomnika monumentum aere perennius. Wydalono familie robotników, których ojcowie przez długie lata w fabrykach i kopalniach pracowali. Ludzie ci ze szczupłego swego dochodu oszczędzali, zabezpieczali swe życie, aby zapewnić swym rodzinom wsparcie, gdyby ich w kopalniach jakie nieszczęście spotkało, gdyby tam życie stracili, albo kalekami i niezdolnymi do pracy zostali. Ludzi tych wydalono i pozabawiono ich szczupłego dochodu, pozabawiono ich zapobójki na starość, pozabawiono ich składek przez nich wpłaconych. Jednym pociąganiem pióra zamieniono ich w żebraków, a przeciwnie ci ludzie przez długie lata pracowali w pruskim kraju i opłacali podatki. Kobiety tutaj urodzone, a między temi wiele wdów, które nigdy nie były przesyły za granicę pruską, wydalono z ich dziećmi do kraju, w którym nigdy nie były, w którym nikogo nie znają. Wydalono osmdziesięcioletnich męzczyzn i kobiety, stojących nad grobem! Posunięto się nawet tak daleko, że wydalano bezbronne sieroty, niemające ani ojca ani matki.

Mości Panowie, minister spraw wewnętrznych przy sposobności rozpraw dnia 6 maja nazwał Polskę ubiegłego stulecia albo pojedyncze prowincje Polski, krajem który popadł w największe barbarzyństwo i nędzę. Nie myślę ja w tej chwili rozprawiać się o to z panem pruskim ministrem spraw wewnętrznych, do tego będziemy może mieli inną sposobność, aby zastanowić się nad temi słowami pana ministra. Ależ mości panowie, jeżeli jest prawdą, że Polska w wieku przeszłym była krajem zarzęśłym w najokropniejszym barbarzyństwie, to proszę uprzytomnić sobie, co w dzisiejszym oświeconem stuleciu, w roku Pańskim 1885 przedsięwzięto względem wydalonych ze wschodnich prowincji przez pruskie władze w tem państwie kultury, które się Prusami wowie.

Mości Panowie, mógłbym tu całemi godzinami mówić, gdybym chciał przytoczyć doniesienia, jakie w tym względzie gazety zawierały; niechcąc tego uczynić, sądzę, że z innej strony zwróconą zostanie na to uwaga, a wtedy przekonacie się panowie, z jaką surowością, z jaką to nieludzkością wykonywano te już i tak same z siebie surowe wydalania.

Nie mogę jednakowoż pominąć jednej strony, na którą zwracam uwagę reprezentantów narodu niemieckiego; mam tu mości panowie, na myśli obchodzenie się z kobietami przy ich wydalaniu. Naród niemiecki odznaczał się przecież zawsze pewną rycerskością względem kobiet, widzimy także, że w wszystkich stosunkach życia zajmuje kobieta w Niemczech stanowisko, należące jej się w całej pełni prawa w każdym ucivilizowanym narodzie. Proszę panów, rozpatrzyć się tylko w postępowaniu władz pruskich w obec kobiet wydalanych. Mam tutaj cały szereg nazwisk kobiet, które bliźkie były połogu, a jednak wydalano je za granicę z całą surowością. Zachodziły wypadki, że kobiety wydalane rodziły dzieci w wagonach kolejowych albo na dworcach kolejowych, i tak n. p. pewną kobietę z Chelmży, Julianę Mikolajczakową wydalono w kwietniu czwartego dnia po jej połogu, przyjęto ją do szpitala w Włocławku, aby tam dopiero wyzdrowiała po tem brutalnym z nią się obchodzeniem.

Mości Panowie, to są wypadki, o których każdy powiedzieć musi, że człowiek czytając je i słysząc o nich zadreżeć musi w swej duszy. Są to rzeczy, których w narodzie ucivilizowanym być nie powinno, sądzę też, że reprezentanci cesarstwa niemieckiego nie tylko odwagę, ale nadto obowiazek poczują, aby tego rodzaju postępowanie napigtnować z tego miejsca tak, jak on zastępuje. Zagranica już dawno w tym względzie wypowiedziała swój sąd, a ja nie myślę sądu tego uprzędać. Przyjdzie też czas, w którym historia wyda sąd o tych wydalaniach i myślę, że sąd ten nie wypadnie na pochwałę państwa.

Kiedy w Izbie poselskiej mówiono o tych wydalaniach, natenczas sucho odpowiedział p. minister spraw wewnętrznych posłowi uzasadniającemu ówczesną interpelacyę, panu Spahn. Ze jeżeli przy tej sposobności mówię o chrześcijaństwie i ludzkości, to mogą to być tylko złe zrozumiana ludzkość i źle zrozumiane chrześcijaństwo. M. P., jestem tego zdania, że nie może być mowy o tem, aby w człowieku, który z zimną krwią rozporządził tego rodzaju środki wygnacze, i który w tak nieludzką sposób przeprowadzać je każe, miało być prawdziwie chrześcijańskie ludzkie uczucie, a przy tej sposobności przypominam rządowi pruskiemu słowa, które wymówił wielki mąż niemiecki, Leibliz. W dziele swoim: „De rationibus iuris et iustitiæ“ powiedział: Recte a viris doctis inter desiderata relatum est ius nature et gentium traditum secundum disciplinam Christianorum.

M. P., prawodawstwo Prus i każdego uregulowanego państwa musi być zbudowane na podstawach chrześcijaństwa, a gdzie tej podstawy braknie, tam niema prawdziwej cywilizacji. Tutaj niema tej podstawy, i proszę, abyście panowie reszty się domyślili.

M. P., nie chcę tu przytaczać innych względów, sądzę bowiem, że już dosyć w tej sprawie powiedziałem. Zastrzegam sobie atoli, gdy mój wniosek przyjdzie do obrady, uzupełnić to, co w tym długim wywodzie powiedziałem, a teraz zmierzam do końca.

M. P., sądzę, żem wykazał, iż wydalania ze stanowiska międzynarodowego pod żadnym względem usprawiedliwić się nie dadzą, że z partykularnego, prawnego stanowiska Prus nie były dozwolone, że sprzeciwiają się one międzynarodowym układom i przepisom praw cesarstwa, i że wykonanie wydalania ze stanowiska chrześcijańskiego i moralnego absolutnie jest nagannem.

M. P., tuszę sobie, że tak wielkie i dostojne zgromadzenie, jak tutejsze, które jest powołaniem do bronienia sławy i czci ojczyzny, które jest powołaniem do nadawania praw wielkiemu państwu cesarskiemu; zgromadzenie, od którego siły i rozstroponości zawisł rozwój i postęp wielkiego społeczeństwa, wystąpi także stanowczo przeciw tego rodzaju środkom, w poczuciu, że krzywda, wyrządzona najposledniejszemu człowiekowi w obrębie państwa jest krzywdą wyrządzoną wszystkim obywatelom.

M. P., niechajby naród niemiecki pomyślał nad tem, że wspaniałość i mądrość i że mizerna, obmierzle i poziome środki celem uciskania mniejszości i tłumienia jej, z państwem wielkim nie zgadzają się. Przypominam wiesz prawdziwie a piękne słowa, które wielki angielski mąż stanu, Edward Burke, dnia 22 marca 1775 roku

przy rozprawach nad pogodzeniem się z Ameryką, zwracając się do mówcy parlamentu, wypowiedział:

Panie, bieg ducha ludzkiego jest powolny, potrzeba dwustu lat na to, aby wreszcie przekonać się, iż na mocy odwiecznego prawa Opatrzność, przemocem załobą a rabunek ubóstwa ukarała. Przełożeni pana, zwrócili wreszcie swoje oczy na że skutki niesprawiedliwości. Przekonali oni się, że tyrańskie obchodzenie się z wolnym narodem, i wszelkich innych tyranii najtrudniej się znosi i że środki, których ostrze zwrócone przeciwko całemu narodowi nie są bynajmniej metodą najdosłowniejszą do zapewnienia sobie posłuszeństwa.

M. P., rozważcie te słowa, i wydajcie sprawiedliwy wyrok o tych środkach rządu pruskiego, o których tu rozprawiamy.

(Żyje brawo!)

Na tem samem posiedzeniu przy wniosku Koła polskiego, zabrał głos ks. dr. Jażdżewski i powiedział co następuje:

Mości panowie! Kilka tylko słów powiem do mego niniejszego wniosku, gdyż zdaniem moim uzasadniłem go już mową, jaką tu uprzednio wygłosiłem.

Mości panowie! Dowiedziałem wam, że prawne przepisy istniejące w Prusach dają dostateczną opiekę poddanym obcych państw znajdującym się w obszarze państwa pruskiego i niemieckiego cesarstwa, i na mocy tych to pobudek radocy moi widzieli się znievoli do przedłożenia panom do zastanowienia się i uchwały wniosku, zamieszczony pod nr. 72 druków.

Podnoszę, że artykuł 4 nr. 1, na którym opiera się wniosek, orzeka, że nadzorowi ze strony cesarstwa i jego prawodawstwa podlegają następujące sprawy: przepisy o wolnem przenoszeniu się z miejsca na miejsce, stosunki zamieszkania i osiedlania się, prawo obywatelstwa państwowego, sprawy paszportowe, policja nad cudzoziemcami itd., a dalej stoi jeszcze w tym artykule, że stosunki zamieszkania i osiedlania się w Bawarii nie podlegają prawnym przepisom cesarstwa, ale raczej należą do zastrzeżonych praw Bawarii. Wnioskiem naszym nie chcemy bynajmniej naruszać praw partykularystycznych, lecz pragniemy tylko uregulowania stosunków cudzoziemców w niemieckim cesarstwie w granicach, w jakich pozwala je uregulować artykuł 4 bez wszelkiej restrykcji.

Jeżeli administracja przez rozporządzenie środków, o których tu mowa, może tak niesłychaną szkodę wyrządzić materialnym i notorycznym interesom ludu, to zdaniem moim byłoby najjaledniejszemu i najmędrszemu, aby prawodawcy czynnik cesarstwa, mogące mieć wpływ na uregulowanie policji nad cudzoziemcami, same pochwyliły za sprężynę prawodawstwa, dla położenia końca takiego rodzaju samowoli, jaka obecnie panuje. W tej też myśli sądzimy, że działamy nie tylko w interesie obcych poddanych należących do naszej narodowości, ale w interesie wszystkich cudzoziemców bez względu na ich religiją i narodowość, którzy w niemieckich krajach chcą się osiedlić, i proszę panów, abyście wniosek nasz przyjęli.

Pozwolę sobie tylko jeszcze jedną jedyną uwagę ze względu na mowę, jaką wygłosił poseł Liebknecht.

Mości panowie! P. poseł Liebknecht insynuował nam, abyśmy uznali, iż niemiecka kultura wyższą jest od polskiej. Nie mogę zadośćuczynić tej insynuacji. Zdaniem bowiem moim polska kultura przez szereg stu lat tak się rozwijała i doszła do takiej dojrzałości, iż może zupełnie rywalizować z niemiecką kulturą i wszelką inną, a gdyby rząd pruski i rządy Rosyi i Austrii w ciągu ostatnich lat dziesiątek nie były praktykowały tak niesłychanych środków dla uciemnienia wszystkiego tego, co tylko nosiło polskie piętno, to zdaniem moim i polska kultura w każdym kierunku byłaby rozwinięta się jeszcze bardziej i sprostałaby wszelkiej innej kulturze, także i niemieckiej. Dla tego też zaproteściować muszę przeciw tego rodzaju insynuacji, abyśmy przyznali, iż niemiecka kultura przewyższa pod jakimkolwiek względem polską. Twierdząc i pozostając przy tem, że stoimy na równi z wszystkimi narodami cywilizacyjnymi, staliśmy z niemi na równi od wielu wieków i stać będziemy, jak się spodziewać należy. Nie pozwolimy się zepchnąć z naszego stopnia oświaty wbrew wszelkimi wysiłom pruskiego rządu, mającym na celu uciemnienie naszej kultury i naszych narodowych właściwości i zastąpienie ich inną, obcą nam kulturą.

(Brawo! z ław polskich.)

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego był dalszy ciąg rozpraw nad sprawą dotyczącą wydalania poddanych rosyjskich i austriackich z granic państwa pruskiego. Pierwszy zabrał głos poseł Reinbaben i w tych słowach przemówił:

W kwestyi wydalania chodzi niewątpliwie o kwestyę znaczenia narodowego. Poseł Richter nazwał to stanowisko rządu partycularystycznym, ale tak nie jest pod żadnym warunkiem. Maż stanu, załatwiający obecnie sprawy rządowe, jest niewątpliwie tak świadom skutków wydalania, jak był przekonany o ich konieczności. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, że uczucie ludzkie stawia po stronie uciśnionych, a w tym razie po stronie wydalania dotkniętych. Ten, któremu z powodu tych wydalania wciśnięto w rękę kij wędrowny, zasługuje niewątpliwie na współczucie bliźniego, zachodzi atoli pytanie, czy wyższe względy polityczne nie nakazują takich środków. Coraz bardziej wzmagająca się polonizacja prowincyi wschodnich jest faktem, któremu zaprzeczyć nie można. Ja osobiście poznałem te stosunki. Odpowiadają nam z przeciwnej strony, że wydalania nie są usprawiedliwione, ale temu faktowi nie zaprzeczcie, że polonizacja robi postępy w prowincyach wschodnich, a jeżeli książe kanclerz nakazuje przeciw temu środki, to ma prawo być panem w własnym domu.

Poseł Windthorst wysunął tu znowu kulturkampf, twierdząc, że Polaków jedynie dla tego wydalono, że są katolikami; poseł Windthorst odsył nas do posła Spahna, który ma nam gruntownie przedstawić sprawę wydalania. Toż zobaczymy jak się poseł Spahn wywiąże z tego zadania. Ja zrzecam panom, że katolicy znajdowaliby się najwygodniej pod opieką rządu pruskiego.

(Wesołość w centrum.)

Nawet poseł Hänel przyznał, że pomszczenie wschodnich prowincyi grozi niebezpieczeństwem, a mimo to podpisał on wniosek. Zanim kto wyda sąd o jakiejś sprawie, powinien ją w pierwej zbadać dokładnie, aby się przekonać, co ją właściwie spowodowało. A cóż wy Mości panowie robicie? Otóż zamiast milczeć

(śmiechy w centrum)

rozmażujecie tę rzecz, chociaż wiecie, że od stołu rządowego nikt nie odpowie. Myślę, że pożalujecie tego, żeście tak przedwcześnie odezwali się w tej sprawie, gdyż przez to szkodzi się bezpieczeństwu cesarstwa.

(Zaprzeczenie.)

Miejsca centralnego nie należy czynić odpowiedzialnym za te wydalania. Zamiast prowokacji, połączonych

z tą rozprawą, a podsuwających wątpliwości co do poważności zamiarów rządu pruskiego, byłoby lepiej z wyrozumiałością wystąpić w obec rządu, a nie rozgłaszać przed światem niektórych uchybień, które w podobnych wypadkach są nieuniknione. Pan Windthorst tak czule tu mówi o bezbronnych kobietach i dzieciach, dotkniętych wydalaniem, a ja wam przecież, że większość Niemców ucieszy się, że mamy rząd mający dość zdrowego egoizmu i bezwzględnej energii, aby się nie bawić w sentymentalność, jeżeli chodzi o obronę i dobro własnego kraju.

(Poseł Windthorst: Proszę o głos.)

Zdaje mi się, jakobyś pan chciał odrzucić gałąź, na której pan siedzisz,

(Oh! na lewicy i centrum.)

skoro pan w tej sprawie nie popierasz kierownika nawy państwowej; mam przecież, że pan swoim wnioskiem nie przysługujesz się swojej powadze,

(Głosy z lewicy: Odczekać!)

gdź większość narodu, naród niemiecki i w tej sprawie stoi po stronie kanclerza,

(Śmiechy po lewicy i w centrum.)

do którego ma zaufanie, że czyni to dla dobra i bezpieczeństwa cesarstwa. Przestrzegam przeto panów przed przyjęciem tych wniosków, gdyż cała ta sprawa może jedynie zgotować księciu drugi dzień 15 grudnia.

(Śmiech w centrum i po lewicy. — Oklaski po prawicy.)

Poseł Rickert: sądziłem, że Panowie (po prawicy) sprawy tej użycie do jakiejś nowej komedii oburzenia, nie sądziłem zaś, że tak otwarcie wynurzać się będziecie, jak to właśnie słyszeliśmy. Powiadacie panowie z prawicy, że skoro kanclerz tak nakazał, toć już musi być dobre, naród niemiecki także jest tego zdania i basta.

(Wesołość, głosy: bardzo dobrze.)

Preopinant zapytał, czy jest patriotyczną rzeczą wygłaszać uchybienia rządu. Naszym jako reprezentantów kraju jest obowiązkiem wydać sąd o wydalaniach, chociaż rada związkowa nie uważa za potrzebne, aby bronić swego postępowania; trzeba 30,000 Polaków wydalnić, bo tego wymaga interes państwa. Pan Hellendorff posadził większość, jakoby pracowała dla zagranicy. Taką kolosalną zarozumiałość jednego jedynego członka, którego ani jego przeszłość ani jego prace do takiego sądu nie upoważniają, odpiaram stanowczo.

(Żyje potakiwaniem na lewicy i w centrum.)

Naszego patriotyzmu nie pozwalamy nikomu krytykować, ani ks. kanclerzowi ani p. Hellendorffowi, w tym względzie jesteśmy sami sobie sędziami.

(Żyje potakiwaniem w centrum i na lewicy.)

Słaba wiara w działalność kanclerza nie jest jeszcze patriotyzmem.

(Brawo po lewicy.)

Nawet konserwatywni mężowie przyznali, że wydalania wywołały wielką nędgę, a tu śmia niektórzy zarzucać nam brak patriotyzmu, żeśmy wnioski stawili. Wydalania są błędem największym.

Kiedy w roku 1870 wydała Francja Niemców, wtedy półurzędowa „Prov. Corresp.“ nazwała to barbarzyństwem

(Słuchajcie! słuchajcie! na lewicy.)

i zarzekała się, że Niemcy wierni tradycyjnej tolerancji przodków swych, nigdyby się takiego terroizmu nie dopuścili. Dziś półurzędowa prasa depce nogami nie dotyka. Kiedy dr. Marquardsen nie podziela surowych środków, któremi się niejednokrotnie posługiwano przy wydalaniach. Nie godząc się na wnioski żadnego z stronnictw, oświadcza się mówca za tem, że w sejmie będzie można dokładniej rzecz tę zbadać.

Poseł Spahn jest tego zdania, że ta sprawa przed parlament należy, karci wydalania jako sprzeciwiające się historycznym i międzynarodowym zasadom. Nie ulega wątpliwości, że wydalania wymierzono przeciw katolicyzmowi. My katolicy niemiecy — mówi poseł — cenimy wysoko nazwę narodowości, potrafimy jej bronić, ale nie żądamy w tem względzie pomocy rządowej. Cóżby bowiem nam rząd dał? może prawo przeciw prasie? może prawo zabraniające nabywania nieruchomości? Ależ wtedy niewszlibyśmy w kołtę z pruską konstytucją, którąby znowu znieważać trzeba. Ja nie tylko z stanowiska wyznaniowego zapatruję się na tę sprawę. Przypomnijcie sobie Panowie, pruskie prawo o Jezuitach, o zakonach, rozważcie prawa o wydalaniach duchownych, pomyślcie o występujących co chwila projektach monopolowych. Przez wszystkie te prawa i projekta ciągnie się jak nie czerwoną myśl, że nie zgadza się z nowoczesnym prawodawstwem, aby w państwie były samodzielne instytucje mające stary korporacyjny charakter.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Zwrócono się także przeciw obcemu językowi, i tutaj można też zastosować zasadę: non scholae sed vitae. Ten zamach na język znacznie poparto wydalaniem. Znam wypadek, że skazanemu na wygnanie udzielono zwłoki, ponieważ ma żonę ewangelicką i dzieci w ewangelickiej wychowują wierze.

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)

Nie spełnią się bynajmniej nadzieje, przywiązane do wydalania; wygnaceni udają się do Rosyi, gdzie zasilają żywioł słowiański, a przez to powiększają liczbę zdeklarowanych nieprzyjaciół Niemiec.

(Oklaski w centrum.)

Poseł Hammerstein zarchęca, że rozprawy te nie mogą przysłużyć się godności parlamentu.

(Oh! na lewicy; bardzo słusznie! na prawicy.)

W parlamencie francuzkim zruconoby z trybuny mówę, któryby przemawiał przeciw własnemu narodowi, jak teraz słyszeliśmy.

(Oh! na lewicy! Potakiwanie na prawicy.)

Sprawę wydalania wytoczono przed parlamentem, bo w sejmie pruskim za złabe byłoby stronnictwa oświadczać się za nią; zaprzeczam jednak, aby parlament był kompetentny w tej kwestyi, a rządowi pruskiemu przysługujące prawo wydalania, celem pozbycia się z niego.

Na wniosek marszałka odroczone o godzinie 2 obrady do godziny 3, ponieważ w tym czasie odbywał się wybór marszałka w pruskiej izbie poselskiej.

Po zgajeniu posiedzenia o godzinie 3 zabrał głos poseł Payer, oświadczaając, że jego stronnictwo (ludowe) głosować będzie za wnioskiem socjalnych demokratów, gdyż wniosek ten jest najjaledniej sięgającym. Gdyby tak np. Bawary albo Wyrtembergia wygnaniały Amerykan, toby ci panowie z prawicy niewątpliwie żądali od parlamentu pomocy. Daremnie to zabiegaj, aby w ramieniu policji szukać pomocy dla życia narodowego, dla tego też dziwi się mówca, że stronnictwo narodo liberalne pochwała środki policyjne przy wydalaniu.

Poseł Junggreen ubolewa, że wydalaniem objęto także Duńczyków przebywających w północnym Szleswiku.

Poseł Langwerth Simmern zwraca na to uwagę, że gwałtowne środki policyjne zawsze monarchom na szkodę wyszły; wydalania potępił poseł w za-

sadzie, będąc przekonany, że Polacy nie mogą zachować rządu w Prusach Zachodnich.

Poseł dr. Böttcher jest za tem, aby sprawę tę sejmowi przekazano. Zagranica nie będzie mogła pojąć, czemu parlament stanął przeciw kanclerzowi w sprawie tak wybitnie narodo-politycznej.

Następnie zabrał głos poseł dr. Windhorst, którego przemówienie podamy następuje.

Poseł Simonis protestuje w imieniu Alzatów przeciw nadużyciu siły władzy w uciskaniu słabych.

Po przemówieniu posła Bambergera i po osobistych wzmiankach, zabrał głos poseł Singer, którego marszałek po dwakroć powoływał do porządku, ponieważ postępowanie rządu nazywał brutalnym i barbarzyńskim.

Wreszcie do umotywowania wniosku otrzymał jeszcze głos poseł Magdziński i tak przemówił:

Mości Panowie! W obecnem studium obrad i o tej spóźnionej porze nie chcę Panów trudzić dalszemi wywodami. Uważam sobie atoli za obowiązkiem, aby jako współwioskodawca skorzystać z przysługującego mi prawa, zabrać głos na końcu obrad i aby po rozprawach ostatnich dwóch dni wyrazić tu przynajmniej ku mojemu zadowoleniu i zaskuszeniom, że znaczna większość tej wysokiej Izby także przez nas Polaków stawiane wnioski sympatycznie przyjęła; konstatacja to tem więcej, że surowe te środki głównie i to w pierwszej linii przeciw naszym ziomkom, a tem samem także przeciw naszej narodowości i religii wymierzono.

Mości Panowie! Nie myślę wracać do uzasadnienia i do wywodów, które tu mój kolega ks. dr. Jażdżewski tak wyc erpującą rozwiniął, a na które gościć się mogą mówcy z centrum i z lewicy.

(Niepokój. Marszałek dzwoni.)

Szczerze przeto korzystam ze sposobności, aby tym Panom wynurzyć moje podziękowanie za sympatyę, którą nie mam lecz wni-skom tu pastawionym okazał. Sądzę, że przy głosowaniu okaże się, iż większość niemieckiego parlamentu szwta w obronie ludzkości. W obec znajomości środków banicyjnych nakazanych przez rząd pruski, było naszym obowiązkiem i naczelnem zadaniem, aby niezwłocznie po zebraniu się parlamentu wnieść tu te smutną sprawę drogą interpelacji i wniosków. Wybraliśmy tę instancję, ponieważ uważaliśmy w sprawie tej reprezentantów z całych Niemiec jako kompetentną. Co się stanie w pruskiej Izbie deputowanych dokąd nas odsyła, tego nie wiem. Jak Panom wiadomo, zapowiedziano w mowie tronowej środki przeciw szerezeniu się polonizacji. Oczekujemy ich, ale oświadczyć zarazem, że chociażby najwyrafinowawsze, najsurowsze środki król. rządu pruskiego nie zdołają nas odstraszyć od obrony naszej narodowości i naszej religii w każdej dziedzinie naszego życia narodowego.

Drugim punktem wniosku naszego, odnoszącym się do znanych międzynarodowych traktatów wiedeńskich, jest traktat nie zmieniony żadnym nowym układem, z którym się zatem rząd pruski liczyć musi.

Mości Panowie! Polecam Panom w końcu przedłożone wnioski, wydajcie Panowie sąd potępienia o tych przez rząd pruski rozporządzonych środkach wydalania.

(Brawo!)

Przy głosowaniu nad wnioskami upadł wniosek Liebknechta; upadł także wniosek Ausfelda. Natomiast przyjęto wniosek Windthorsta. Za rezolucją Polaków oświadczyli się tylko Polacy i socjalno-demokraci.

Następnie odroczone obrady. Posiedzenie następuje w poniedziałek o godz. 1.

Wiadomości urzędowe.

Sekretarz rejencyjny Kallinowski w Poznaniu mianowany został radcą kancelaryjnym.

NIEMCY.

* Berlin, 17 stycznia. (— Izba deputowanych —) zebrała się w sobotę o 2 godzinie na posiedzenie celem wyboru marszałków. Skutkiem tego obrady parlamentu odroczone o 2 do 3 godzin.

Poseł Stengel wniósł dla ukroczenia wyboru o wybranie przez aklamacyę na marszałka posła Köllera. Izba wśród hucznych oklasków przyjęła powyższy wniosek a poseł Köller oświadczył, że wybór przyjmie.

Następnie również na wniosek posła Stengla wybrano przez aklamacyę na pierwszego wice marszałka p. Heeremanna a na drugiego p. Bendę. Obadwaj wyborzy przyjęli. Tym sposobem wybrano całe dawniejsze biuro. Po wyborze sekretarzy i kwestorów zabrał głos minister skarbu Scholz i przedłożył izbie budżet na r. 1886/87.

Co się tyczy dochodów i wydatków państwa w roku etatowym 1884/85, to takowe przedstawiają się korzystnie, ponieważ tak w dochodach jak rozchodach dała się utrzymać równowaga. Rok też etatowy 1884/85 rozpoczął się pod dobrymi auspicjami i nie potrzeba było zaciągać żadnej pożyczki. Co się tyczy rezultatów finansowych z r. 1885/86, to już mowa tronała dała pod tym względem ogólne objaśnienia. Będziemy się musieli przygotować na nie bardzo korzystne rezultaty, mianowicie przy administracji kolejowej. Nic stanowczego nie można jeszcze powiedzieć w tym względzie, ale liczyć można na ubytek 6 milionów. (Słuchajcie! Słuchajcie! na lewicy.) Mimo to w porównaniu do innych państw dochód z naszych kolei żelaznych uważać należy jeszcze za korzystny. Jeżeli panowie zważyście na to, że już od dawnego czasu cierpi rolnictwo pod niesłychanym uciskiem (Słuchajcie! Słuchajcie! z prawicy. Poseł Richter: Wódka!) i że na polu przemysłowym także pewien panuje zastój, to nie możecie się dziwić, że dochody z kolei żelaznych znacznie się zmniejszyły.

Przy kopalniach także się spodziewać należy 1 1/2 miliona mniej dochodów. Inne zaś gałęzie administracyjne, które w przeszłym roku poczyniły pewne oszczędności, w tym roku mieć ich nie będą i trzeba będzie przygotować się na 4 miliony większych wydatków, bo i koszta sądowe znacznie się zmniejszyły. Wszystko to razem wzięwszy, możemy liczyć na potrzebę 12 1/2 milionów i więcej. Tymczasem spodziewać się należy większych dochodów z królowszczyzn, lasów, stajach i niestałych podatków, oszczędności z opłat procentów a także i z cesarstwa, w ogólnej sumie około 20 milionów. Odcignawszy od tego większe potrzeby w podanej sumie na 2 1/2 milionów, to zawsze zostanie do zycia 7 1/2 milionów na opłatę długu kolejowego.

Co się tyczy etatu na r. 1886/87, to nikt nie po-

winien się dziwić temu, że równowagi w etacie nie będziemy mogli utrzymać bez zaciągnięcia pożyczki. Jeżeli zważyte panowie, że nie ma żadnych przewyższek roku przeszłego, że jakie 20 milionów trzeba będzie przekazać powiatom, że wszystkie wydziały mają wielką potrzebę, to przekonanie się, że bez pożyczki być nie może, ale takowa nie będzie wyższą nad 14 milionów. (Śmiech na lewicy.)

Minister przechodzi następnie kolejno wszystkie pożyczki i objaśnia je bliżej. Początek mówi o dawnej pożyczce 91 milionów a na nią datki matrykularne mamy do placenia 73 1/2 miliona, a staniamiy przeto więcej 17 1/2 miliona. Przed siedmiu laty mieliśmy do placenia jeszcze 41 milionów, pokazując się zdąd, że stósunki finansowe polepszyły się o 4 miliony.

W obec takiego rezultatu nie można powiedzieć, że finansowa polityka cesarstwa zrobiła fiasko. (Brawo na prawicy — śmiech na lewicy.) Finansowa polityka podatkowa jeszcze oie przeprowadzona całkowicie. (Poseł Richteo: Wódka!) Rzemu w jednym dniu nie zdotowano. Pytam panów jak można usunąć deficyt? W przeszłym roku dano na to konkretną odpowiedź, mianowicie, że należy wziąć do pomocy cesarstwo. O tym roku moge dać panom stanowczą odpowiedź (Głosy z lewicy: Wódka!) Monopol spirytusowy, który przyniesie 300 milionów czystego zysku, da naszym krajowi te środki, których potrzebuje.

(Śmiech na lewicy — potakiwanie na prawicy) Nie tu miejsce do bliźszego uzasadnienia i obrony owego projektu w obec niekwalifikujących się zaczepów. Ale ponieważ Prusy potrzebują tych środków, przez sprawę ta tu należy i oświadczyć mszę co następuje:

Wedle naszego najślniejszego przekonania monopol spirytusowy da nam środki do wyjścia z trudnego finansowego położenia.

(Śmiech na lewicy.) Słowo „deficyt“ powinno być dla nas znowu nieznanem słowem, jak dawniej. Skąpa dzisiaj ręka powinna na nowo otworzyć się do dawania.

Dla ulżenia komunom musimy mieć znaczne środki; dalej musi państwo przejąć na siebie połowę ciężarów szkolnych, wszystkie podatki gruntowe i budynkowe muszą być przekazane komunom. Reforma podatków klaszczynego i dochodowego w połączeniu z podatkiem przedorowem musi być tak przeprowadzona, że najwyżej 3 procent będzie się płaciło od ustalonego, a odpowiednio mniej od nieustalonego dochodu. Mam nadzieję, że osiągniemy ten cel ku dobru cesarstwa i Prus. (Huczne oklaski na prawicy — śmiech na lewicy. Poseł Richter: Nie mamy niczego!)

Po tém exposé ministra skarbu zamknięto posiedzenie i izba odroczyła się do czwartku.

Bezpłatna wypożyczalnia książek

znajduje się:

- w Kempnie u p. Aleksandra Lisa, kupca,
- w Kłecku u p. Teofila Ludwickaza,
- w Kobylinie u p. Leopolda Gallusa,
- w Kostrzynie u p. M. Gorzelskiego, organisty,
- w Kościanie u p. K. Wittiga, kupca,
- w Koźminiu u p. M. Molla, kupca,
- w Kowalewie u p. J. Przyszewskiego, oberzysty,
- w Koronowie u p. Kiedrowskiego, zakrystyana,
- w Kruszwicy u p. K. Osiańskiego, kupca,
- w Krzywiniu u p. B. Czechowskiego, kupca,
- w Kurniku u p. Smulkowskiego, dzierzawy,
- w Krobiu u p. S. Moderskiego,
- w Kępolowie u p. Michała Helmińskiego,
- w Łabędzie u p. Buksakowskiego, kupca,
- w Łebnie u p. Bol. Zborowskiego,
- w Łobienicy u p. J. Żedkowskiego, mistrza stolarskiego,
- w Łopieniu u p. Anastazego Kielczewskiego,
- w Lesznie u p. Kielpińskiego, krawca,
- w Lubawie u dr. Rzepnikowskiego,
- w Miasteczku u p. Maksymiliana Cellera,
- w Miejskiej Górze u p. A. Skwierczyńskiego,
- w Mikstacie u p. Juliana Biezyka, krawca,
- w Mogilnie u p. Józefa Starke, kupca,
- w Mosinie u p. Jaworskiego, obywatela,
- w Mroczku u p. A. Męszewskiego, rzeźnika,
- w Murowanój Gólinie u p. Pięknego, organisty,
- w Nakle u p. Klejdzińskiego, obywatela,
- w Nowym Mście u p. Andrzeja Piątkowskiego, stolara,
- w Obornikach u p. Grosmana, budowniczego,
- w Obrzycku u p. Winc. Hejnowicza,
- w Opalenicy u p. Piotra Szumińskiego, mistrza krawieckiego,
- w Osiecznie u p. Maksymiliana Szydłowskiego, obywatela,
- w Ostrowie u p. Gitzlera, obywatela,
- w Ostrogu u p. Józefa Łondajewskiego, organisty,
- w Ostrzeszowie u p. Bielańskiego, intrologatora,
- w Pile u p. Pawła Głowackiego, kupca w Rynku,
- w Pleszewie u p. Zboralskiego, kupca,
- w Pniewach u p. M. Bogusławskiego, kupca,
- w Pobiedziskach u p. Marcina Koczorowicza, mistrza szewskiego,
- w Poniecu u p. W. Miskiewiczza, intrologatora,
- w Poznaniu u p. Hirszteldowej, Wrocławska ul. 30,
- w Poznaniu u p. Krakowskiego, Chwaliszewo 41, i pięter,
- w Pszczewie u pani Rolewskiej,
- w Pogorzeli u p. Matysiewicza,
- w Pogorzeli u p. Pietraszewskiego, organisty,
- w Powidzu u p. Wojciecha Wysockiego, gospodarza,

Towarzystwo Czytelni ludowych w Poznaniu.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 18 stycznia 1885.

Kurs z dnia	18	17	Kurs z dnia	18	16
Pszcenica b. zm.	—	—	Okowita trz. s.	—	—
na kwiecień-maj	154	153 50	w miejsou	36 70	36 70
na	—	—	na kwiecień-maj	38 60	38 60
na maj-czerwiec	156	155 50	na czerw. lipiec	40	40
Zyto słabo	—	—	na lipiec-sierpień	40 80	40 80
na kwiecień-maj	137	129	Rzepak	—	—
na maj-czerwiec	130 50	130	na	—	—
Oléj rzep. spok.	—	—	Oléj skalny	—	—
na styczeń	43 00	43 50	w miejsou	12	12
na kwiecień-maj	44	44 50			

BERLIN, 18 stycznia 1885

Kurs z dnia	18	16	Kurs z dnia	18	16
Pszcenica spok.	157	152	Galicjany	89	89
na kwiecień-maj	152	152	Ak. k. mar. pou	104 60	104 60
na czerw.-lipiec	157	157	Oblig. dlugu pañ	101 40	101 40
Zyto słabo	—	—	Pozn. 4 1/2% lis. zas.	118 90	118 90
na kwiecień-maj	132	132 2.	" 3 1/2% lis. zas.	118 90	118 90
na maj-czerwiec	133	133 25	listy rent.	102 120	102 120
na czerw.-lipiec	133 75	134	Anstr. banknoty	161 17	162 20
Oléj rzep. stale	—	—	Anstr. renta złota	90 25	90 25
na kwiecień-maj	43 40	43 10	Anstr. losy z 186	118 90	118 90
na maj-czerwiec	43 80	43 40	Italyany	97 27	97 30
Okowita wyżej	—	—	Rumuny	104 80	105 20
w miejsou	38 40	38 80	Ros. banknoty . .	200 65	200 75
na	—	—	Ros. poz. ang. 1871	97 75	97 75
na styczeń-luty	33 60	36 50	Pol. list. zast. 5%	61 75	

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Aby z powodu koncertu Mierzwinskiego nie tracić w całości wieczoru sobotniego, urządzono w naszym teatrze wyjątkowo przedstawienie o godzinie 5 po cenach zniżonych o połowę. Pomyśl ten okazał się bardzo szczęśliwym. Sprawdzał on do teatru do tysiąca malców i dziewcząt...

Odegrano trzy sztuki: Przed śniadaniem hr. Fredry, syna, Berka z zapieczowanego Ładnowskiego i Dzieciaków L. Swiderskiego. Mianowicie wśród ostatnich sztuki towarzyszyły grze artystów nieustające wybuchy śmiechu i weselość młodocianych widzów, do których umysłu przysiadły wdzięcznie nawiązane sceny, rozgrywane się pomiędzy Dziadkiem a Linją i Muniem. Starszym widzom przypomniały się młode dawno już niegrane komedijki: „Przed śniadaniem“ i „Berek zapieczowany“.

Nie wątpimy, że po sobotnim przedstawieniu nastąpią jeszcze dalsze przedstawienia „po znionych cenach“. Wiele sztuk starszego repertuaru, mianowicie J. N. Kamińskiego, Jasińskiego, Wieniarskiego, Korzeniowskiego i Fredry starszego — nie przedstawiają już dzisiaj dla nas teatralnej wartości...

Powtórzyliśmy wczoraj poważy i sensacyjny dramat Giacomo Mettello: Śmierć cywilna wysłuchana licznym zgromadzeniem publiczności z wielkim zajęciem, nagradzając artystów licznymi oklaskami za dobre wykonanie sztuki.

Grupa Skirmunta w trudnej roli bohatera sztuki Corrada była o wiele lepszą, niż pierwszą razą; znamionowała ją mianowicie większa naturalność w głosie. Panna Pankiewicz z godnością, uczuciem i dystynkcyjną odegrała rolę Rozalii. Zupełnie zasłużone uznanie spotkała panna Junoszone w roli Emmy, którą oddała z nadzwyczajnym wdziękiem i ujmującą swobodą, cechującą zresztą w ogóle wszystkie jej wystąpienia.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo Hozyusza przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie V posiedzenie wycieczne w środę dnia 21 stycznia wczoraj o godzinie 8 i pół w lokalu: Zum Oesterreichischen Hof (Blütnstrasse Nr. 33). — Na porządku dziennym: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) Odczyt kolegi Litewskiego. Goście mile widziani.

Wydział prawniczy akad. Polaków w Berlinie odbędzie swe posiedzenie we wtorek 19 bm. o godzinie 8 wczoraj w lokalu bibliotecznym. Zarząd.

Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Lipsku odbędzie swe zwyczajne VIII posiedzenie 20 stycznia w lokalu Kretschmara — Cramerstr. 3. Odczyt kolegi: „O mechanizmem i duchowym objawieniu zjawisk psychicznych.“ (Odczyt ten, zapowiadany na VII posiedzenie, nie przyszedł na niem do skutku.)

W imieniu Zarządu M. Szuman, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 18 stycznia.

Teatr polski. Dni przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Składają się będzie z gry kapeli p. Dembińskiego, dalej gry na fortepianie, żywych obrazów, jako to: Kłomet, Wernyhora, Wiara, nadzieja i miłość. Nadto śpiewać będzie znakomity tenor nasz Mierzwinski.

Ceny biletów już podane; obecnie nadmieniamy tylko, iż bilet wejścia na galeryę kosztuje nie 50 fen., ale 1 markę.

Jutro komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego: Mąż z grzechoci.

W czwartek na benefis p. Saganowskiego po raz pierwszy krotochwila p. Śnieżko-Zapolskiej: Łysy kupidy.

W sobotę po raz pierwszy komedia: Nasze Parzyżanki.

Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli:

Wygrane w preferans w II święto mr. 1 fen. 25, p. Szarkowski za nauczenie się sztuczki len. 40, wygrane w preferans w W. nr. 1 fen. 46, dobrowolnie od p. B. fen. 50, Leib Coh i p. Ziemiński za oglądanie obrazu akrob. fen. 80, wygrane w preferans w G. od Taurasia et Comp. mrk. 6 fen. 46, do zaokrąglenia fen. 13 — razem mrk. 11.

Razem dziś złożono mr. 11.

Dla wygnanców polskich złożyli na ręce nasze:

Zabrano w Śremie w hotelu Rzymskim od p. R. Kadziłowskiego i oddzielnymi gości dowolnie nr. 14. Razem z poprzednimi złożono 106 m. 45 fen.

Dalsze pośrednio w tej sprawie ofiarujemy jak najchętniej.

Na dawanie podczas zimy ciepłej strawy dla dzieci szkolnych otrzymaliśmy:

Zabrano na polowaniu w Kossowie w dniu 13 b. m. mrk. 41.

Razem z poprzednimi złożono mr. 55 fen. 55.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

Wystawa obrazów W. Gersona a mianowicie: Zamordowanie Przemysława i Bez nadziei otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczniów i uczennic zaś po 25 fen.

Sp. Józef Pluciński. Z wielkim żalem i boleścią dowiadujemy się o śmierci Sp. Józefa Plucińskiego, dzielnego, zacnego, szlachetnego obywatela, który cierpiał w r. 1863 w więzieniu Moabitce w Berlinie, a całe życie wypełnił pracą obywatelską, biorąc czynny udział we wszystkich naszych sprawach publicznych.

Cześć zacnemu szlachetnemu obywatelowi i dzielnemu patriotcy!

Koncert Mierzwinskiego zgrupował na salę Lamberta w sobotę tak liczną publiczność, iż cała szlachetnie zapelniona była. Sprawozdanie z koncertu tego podamy następnie, dziś zaś nadmieniamy tylko, iż znakomity śpiewak przyjmowany z entuzjazmem i wręczono mu przepyszny wieńiec, a oklaskom końca nie było.

Wczoraj, jaki się odbył onegdaj w Bazarze na cel dobroczynny zebrało się osób przeszło sto pięćdziesiąt. Pomijając innymi był na nim i znakomity śpiewak nasz Mierzwinski. Bawiono się z całą obojętnością do szóstej prawie z rana. Fundusz na ochronkę zebrało spory.

Zwracamy uwagę szanownych czytelników naszych na ogłoszenie księgarń J. N. Kamińskiego i Spółki umieszona w niedzielnym numerze pisma naszego. W ogłoszeniu tem poleca księgarńa niezmiernie ciekawe i dla wszystkich przystępne dzieła, a mianowicie: „Narzekanie na zły wygórowane ceny dotychczasowych wydań“ i „Wobec nie na podstawie, a zmniejszeniem ceny zwiększył się obowiązek wszystkich Polaków posiadających dzieła wieszca, którego pamięć najświetlejsi uczeni, gdy w własnych jego dziełach podziwiać i uwielbiać go będzie. Przy tej sposobności nadmieniamy, że i księgarńa J. K. Zupańskiego podjęła się już sprzedaż tego samego wydania w równy cenę.

Nadwyżkę poczyty Tybusch, który od lat 5 zawiadował tutejszą cesarską nadwyżką pocztową, opuścił ma podobno Poznań dla objęcia z dniem 1 lutego r. b. poruczonego mu zarządu nadwyżki pocztowej w Minden w Westfalii.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 11 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Dr. Altha posiedzenie wydziału Tow. tatrzańskie, na którym zatwierdzono następujące sprawy: 1) Oznaczenie dnia 7 lutego na zwolnienie walnego zebrań; 2) ułożono preliminarz tegorocznego budżetu, mający się przedstawić walnemu zebrań; 3) do grona Tow. przyjęto 19 nowych członków; 4) mianowano p. Jana Ossowskiego delegatem w Moskwie; 5) uchwalono złożyć podziękowanie dr. Alsowi, delegatowi Towarzystwa w Rzeszowie, za gorliwe popieranie celów Tow.; 6) polecono podskarbiemu Towarzystwa dotychczasowy niedobór na utrzymanie szkoły syczeństwa r. z. w kwocie 266 złr. 95 ct. powstały skutkiem uszczerpków 1885 roku zapomogli w wydziale krajowego pokryć z innych funduszy Tow.; 7) przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Neusila, według którego szkoła syczeństwa w Zakopanem wraz z oddziałem budowniczo-stolarskim liczy 12 nauczycieli, 90 uczniów i mieszki się w trzech budynkach.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 19 stycznia. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 4 minut 21.

Dnia 19 stycznia 1831 roku generał Chłopiński złożony z dyktatury.

Gniezna. Wielką nam przyjemnością sprawiło wasze towarzystwo dramatyczne. Odegrało ono w sobotę komedję „Męża z grzechoci“ i wczoraj „Porwanie Sabinek“.

Obiedwie komedje bardzo dobre i wesole a odegrali je wszyscy artyści i artyści wybornie, tak że cała sala brzmiała śmiechem i oklaskami. Publiczność niesłychanie zadowolona z gry artystów. Dziś kto żyw wybiera się na ostatnie przedstawienie.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Saxa loquuntur. Pod tym tytułem wydał p. B. Romeusz Richter w Rzeszowie broszurkę, z której się dowiadujemy, że komitet zajmujący się odnowieniem kościoła parafialnego w Rzeszowie, postanowił usunąć z kościoła tego kamienne pomniki rodziny Rzeszowskich, prawdopodobnie dla tego, że są bardzo uszkodzone i zeszpecone. Autor opisywał stan obecny pomników i podawasz cenne wiadomości o rodzinie Rzeszowskich, z której się po kadzieli rodził przecież taki bohater, jak Stefan Czarniecki, słusznie się upomina o zachowanie lub odnowienie kamiennych świadków świetnej przeszłości. Nas w ogóle dziwi, że komitet miejscowy może chcieć samodzielnie rozporządzać się w usuwaniu pomników. Jest przecież na to władza w kraju, od której sprawy tego rodzaju zależą i do której koniecznie odnieść się należy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 stycznia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Paruszewski z Nowej-wsi. Tadryżski z Śremu. Gromadziński z Trzemeszyna. Matecki z Bieganowa. Szczepanicki z Nawry. Walter z Dzieciem. Adalaj z Frankfurtu n/M. Pani hr. Łącka z rodziną z Posadowa. Pani Thiel z córką z Poznania. Morawski z bratem z Jurkowa. Pani Mrowińska z Królestwa. Pani Węglińska z Królestwa. Chełkowska z żoną z Starogrodu. Jaraczewska z Zalesia Wielkiego. Dr. Komierowski z żoną z Niezuchowa. Generał Ziemiński polny marszałek z Wiednia. Chełmicki z Śmiełkowską. Paliszewski z Gembio. Paliszewski z żoną z Królestwa. Hr. Czarniecki z rodziną z Pakosławia. Hr. Łubiński z Królestwa. Chełkowski z Kukulnowa. Pani hr. Łącka z córkami z Posadowa. Pstrokański z Królestwa. Brodzicki z rodziną z Nieświatowa. Hr. Poniński z żoną z Czaosza. Grodzicki z Królestwa. Hr. Czarniecki z żoną z Wilkowa. Pani Paruszewska z rodziną z Obudna. Chranowski z żoną z Jarząbkowa. Chełkowski z Starogrodu. Hr. Bniński z Guitów. Taczanowski z Sławoszewa. Rutkowski z rodziną z Podlesia. Thiel z Wrocławia. Bloosiewicz z Marynowa. Pani Skrzydłowska z Gołębowa. Hr. Gorzałski Ostroróg z żoną z Śmiełkowa. Lasooski z bratem z Lechlina. Hr. Plater z Góry. Hr. Dąbski z żoną z Zakowa. Rutkowski z żoną. Pani hr. Mielińska z Chobieniec.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Akoszewski z Buku. Pani Znaniecka z rodziną z Łąkocina. Jaokowski z Kuznicy. Baron Graeve i Dembiński z Borku. Dembiński z Węgier. Piątkowski z Gostynia. Michalski z Kępna. Dr. Kołczyński z Kowanówka. Dr. Rostek z Raciborza. Jacob z Bożejewic. Prądzynski z Boguniewa. Dr. Tomaszewicz z rodziną z Studzińca. Kutner z żoną z Wrześni. Gdeczyk z Pleszewa. Gereke z rodziną z Kociborowa.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Niegolewski z rodziną z Niegolewa. Morgenstern z Berlina. Tyraniewicz z żoną z Środy. Lewy z Berlina. Müller z żoną z Drahgów. Loehmann z Polajowa. Kurzig z Inowrocławia. Woischke z żoną z Bydgoszy. Bielefeld z Wrocławia. Freund z Wrocławia.

GRAETZA HOTEL POD CZARNEM OREM. Freundenthal z Poznania. Thielmann z Bydgoszy. Lohmeyer z Berlina. Pani Swinarska z Gniezna. Swinarski z Budziejewa. Zanowski z Kromolic. Nowacki z Kłuzborka. Scholz z Grudziądza. Urbański z Gdańska.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 18 stycznia.

(W.) Poznań, 18 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: mróz. Żyto bez handla.

Cena wyprawdzalna — mr. Wypowiedziano — cfr. Na styczeń 12000 mrk ofiar., na styczeń-luty 12000 mrk ofiar., na luty-marzec — mr. ofiar., na kwiecień-maj — ofiaro-ano.

Okowita słab. Cena wyprawdzalna — mr. Wypowiedz. — litrów na styczeń 36.30 — plac, luty 36.60 — mr. plac, marzec 37.10 — m. plac., na kwiecień 37.70 — mr. pl., kwiecień-maj 38.10-38.00 mr. pl., maj 38.40 — plac., na czerwiec 39.10 — plac., na lipiec 39.90 — plac., na sierpień 40.40 — plac., na wrzesień — m. plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.10 — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita: Cena wyprawdzalna 36.20 marek. Na styczeń 36.20 — mr., na luty 36.50 — mr. plac., na marzec — plac., na kwiecień-maj 38.00 — marek plac., na czerwiec 39.10 — mr., na lipiec 39.90 — mr., na sierpień — plac.

Wypowiedziano: 00 000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 36.00 m. (W.) Poznań, 18 stycznia. Ceny mąki. Pszenica nr. 0 11.75-12.00, nr. 0 10.25-10.75 marek, rżana nr. 0 i l 9.-9.25 mr. po 50 kilogr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 18 stycznia. 4% nowe listy zastawne oznaczenie 101.20, 4% nowe listy rentowe poznańskie 102.10, 5% powiatowe obligacje 101.50, 4 1/2% powiatowe obligacje 101.50, 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4%, szląskie listy rentowe 102.00. Kwiecień, Poczta i Spł. (Bank polski) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 78.50 Poznański bank prowincjonalny 117.00 4 1/2% pruska pożyczka utonolidowana 104.50, 3 1/2% premowana pożyczka z 1885 roku — 3 1/2% obligi drugo państw. 99.50. Kłuzborsko-poznański kolei żelaznej — Kłuzborsko-poznański kolei żelaznej 5 pct. akc. zak. — Starogardzko-poznański kolei żelaznej 103.00. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 228.00. Austriackie noty bankowe 160.50. Austriacka renta srebrna 67.60. Węgierska renta złota 100.50. Polskie listy litwidacyjne 56.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61.25. Rosyjskie noty bankowe 201.00 marek.

Ceny targowe

Table with columns: Towar, piękny, średni, poledni. Lists various goods like Pszenicy, Żyto, Jęczmień, Owsa, Grochu, Rzepiku, etc.

Poznań, 18 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Table with columns: Zboża, Towar, Ceny. Lists grain prices like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Inne artykuły

Table with columns: Artykuły, Ceny. Lists various goods like Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Ziemiaki, Wołowina, etc.

Giełda bydgoska, 16 stycznia. (Sprawozdanie izby handlowej.)

(Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: srb., wysoko-patra i szklista, piękny 142-145 marek, jasno-patra średni gatunek 138-141 marek, poledni gatunek 130-136 mr. Żyto: niemie. piękny gatunek 118-120 marek, poledni gatunek 115-117 marek. Jęczmień: nominalnie, piękny 124-130 mr., poledni gatunek 115-122 marek. Owies: nominalnie, 120-128 marek, poledni gatunek — marek. Grzech. nom. do gotowania 145-155 marek, na paszę 120 do 130 marek. Okowita: —, per 100 litr. & 100%, 36. — mr. Kurs rubli: 199.75 mr.

Giełda wrocławska, 16 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniżyny: (za 50 kilo) ozerwone b. zm., polednie 33-35 marek, średnie 36-38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek. Nasienie koniżyny: (za 50 kilo) białe spok., polednie 30-36, średnie 37-44, piękne 45-55, bardzo piękne 55-66 marek. Żyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. — cfr. Cena wyprawdzalna — marek. Na styczeń 128. — ząd., na styczeń-luty ofiar. i żądano na luty-marzec — ząd., na marzec-kwiecień — ofiar., na kwiecień-maj 132.50 ząd — ofr., na maj-czerwiec 134.50 ząd., na czerwiec-lipiec 136.50 marek żądano, na lipiec-sierpień — ofiarow., na sierpień-wrzesień 139 m. ząd. Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — ząd., na styczeń — ząd., na czerwiec-lipiec 135.50 ząd., — plac.

Oliwki: per 100 litr. & 100% = 10,000 pct. bez beczki 38.3 — mrk. placow. Mąka pszenna nr 00 21.50-20.00, nr. 0 20.00-19.00, nr. 0 i l — mrk., rżana nr. 0 19.75-18.75, nr. 0 i l 18.25 16.75 per 100 kilogram. brutto z mierzchem. Za piękny towar płasoczo nad notowania.

Magdeb. 16 stycznia. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 24.80 m. rend. 88 proc. 23.50 m. Drugi produkt rend. 75 proc. 21.00 m. Usposobienie: niem. Mielona rafinada (wł. beczki) — 29.25 m. Miel. cukier poledni I (wł. beczki) 28.25 m. Usposobienie: niemie.

(Nadesłano.)

W jesieni roku zeszłego zażywałem kapsułki Guyot'a (flakon zawiera 60 kapsułek) przeciw katarowi zastarzałemu. Otrzymałem skutek zadowalający do tego stopnia, jak się nigdy spodziewać nie mogłem w wieku lat 60ciu. Nie tylko mój kaszel zniknął zupełnie, ale apetyt się obudził w zadziwiający sposób.

(44) N., młynarz w D. Prawdziwe kapsułki Guyot'a są białe, a podpis E. Guyot znajduje się na każdej kapsułce.

Orzeźwiający napój, którego nierzaz nie dostaje na balach, na zabawach, w teatrach itp. można otrzymać, jeżeli do szklanki zimnej wody mineralnej wleje się kieliszek „Magenbagen“ likieru zdrowia i stołowego pierwszego rzędu Augusta Widfeldta w Akwizgranie. Napój ten poleca się bardziej, aniżeli wszelkie inne limonady, i to z powodu wybornego smaku, pięknego zapachu i skutku. (Cena sklepowa, butelka 1/2 litrowa 2,50 mrk., 1/3 litrowa 4,50 mrk.) (128)

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (7431) Papirosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane wysockiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

!Ważne dla palących! „KOSKI“ Nr. 350 najnowszy gatunek papirosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy B. Weller w Dreźnie. 100 sztuk tylko 2 marki. (6551)

Per 100 kilogramów: dobry towar, średni towar, poled. towar. Lists prices for various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, etc.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową. Lists prices for various goods like Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, etc.

Berlin, 16 stycznia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez int. Termina —



Dnia dzisiejszego o godzinie 4 1/2 z rana zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 62 roku życia nasz najdroższy mąż, ojciec i wuj śp.

Józef Pluciński.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 19 bm. o godzinie 3 po południu do kościoła miejscowego; nazajutrz zaś w środę o godzinie 11 przed południem w Lesznie nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu, o czym donosi w nieutulonym żalu pograżona

Rodzina.

Granowo, dnia 17 stycznia 1886.



Dnia 18 stycznia o godz. 6 z rana zasnął w Bogu po długich cierpieniach w 98 roku życia, opatrzony śś. Sakramentami, nasza najukochańsza matka, babka i prababka

Agnieszka z Świątkowskich

PADE,

o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku pograżone

dzieci, wnuki i prawnuki.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 3 po południu z ulicy św. Marcina Nr. 5, nabożeństwo żałobne nazajutrz.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu, wydała własnym nakładem i poleca:

Wieniec pieśni polskich,

poświęcony Wł. Mierzwińskiemu, z towarzyszeniem fortepianu, opracował St. Surzyński. Cena 2 Mr., z przesyłką 2 M. 50 fen.

W skutek licznych zapytań względnie co tylko wysłanych „Poeci Adama Mickiewicza” donosimy niniejszem, że:

Poezye Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach na pięknym welinowym papierze, druk ładny i wyraźny, zawierają:

Pana Tadeusza — Dziadów wszystkie 4 części — Sonety, ballady i romanse — tłumaczenia wszystkie — Konrada Wallenroda — Grażyna — Wiersze różne (wszystkie pozycje pomniejsze) Księgi Narodu i Pielgrzymstwa polskiego — Zywilla i Karyla.

za tylko 3 marki — wyraźnie 3 marki

oprawne w angielskie płótno z wyciskami 4 Mrk. 50 fen.

Jest to pierwsze, bajecznie tanie wydanie, każdy kto nie posiada jeszcze poezyi Mickiewicza niechaj sobie kupi. — Polecamy również wszystkie wydawnictwa Biblioteki Mrówki, które są po bajecznie niskich cenach 20, 30, 40, 60 fen. itd. Katalog rozsyłamy na żądanie franko i gratis.

N. Kamiński i Spółka w Poznaniu (księgarnia.)

Za połowę ceny!

- Czasopisma wyszły z kursu wypożyczalni, jako to:
- I. **Biesiada literacka** od 1 października 1884 r. do 1 października 1885 r. kwartalnie zamiast 3 Mk. za 1,50 Mk.
 - II. **Bluszc** od 1 stycznia 1884 r. do 1 lipca 1885 r. kwartalnie zamiast 5 Mk. za 2,50 Mk. (1111)
 - III. **Kronika rodziny** od 1 lipca 1884 r. do 1 lipca 1885 r. kwartalnie zamiast 3 Mk. za 1,50 Mk.
 - IV. **Przegląd tygodniowy** od 1 stycznia 1884 r. do 1 kwietnia 1885 r. kwartalnie zamiast 6 Mk. za 3 Mk.
 - V. **Kłosa** od 1 października 1884 r. do 1 lipca 1885 r. zamiast 6 Mk. za 3 Mk.
 - VI. **Tygodnik ilustrowany** od 1 października 1884 r. do 1 lipca 1885 r. kwartalnie zamiast 6 Mk. za 3 Mk.
 - VII. **Wedrowiec** od 1 lipca 1884 r. do 1 kwietnia 1885 r. zamiast 4,50 Mk. za 2,25 Mk.
 - VIII. **Tygodnik mąd** od 1 października 1883 do 1 lipca 1885 r. kwartalnie zamiast 5 Mk. za 2,50 Mk.
 - IX. **Ilustration. Journal universel** od 1 stycznia 1884 r. do 1 lipca 1885 r. zamiast 10 Mk. za 5 Mk.

połącza

A. CYBULSKIEGO w Poznaniu.

Skład i wypożyczalnia nut.

Zelazne szafy do pieniędzy

z 3 kluczami, stółowe dla kas kościelnych jako też zelazne szkatułki także do wmurowania

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne
T. KRZYŻANOWSKI, handel zelaza. Szewska ul. 17.

RESTAURACYA Monopol

Wilhelmowska ulica Nr. 27
prawd. norymberskie piwo eksportowe
w Berlinie u Siechen, w Szczecinie u Luftdichten.

Wyborne potrawy o każdej porze.
St. Fiksiński.

Jeneralny zastępca powyższego browaru norymberskiego
Friedr. Dieckmann w Poznaniu hurtowny handel piwa.

B. Wegner Wielkie Garbary 57
tania pracownia sukien dla pań,

raopatrzoną w najświeższe modele paryżkie i wiedeńskie. Zwracam głównie uwagę szanownych pań, na osobistą moją wleściwość, t. j. zręczny krój, którym nawet ujemne strony figury pokrywam, oraz elegancją i prawdziwie dobry gust w wykonaniu, dobieganie barw i fasonu, które stósownie użyte, przyczyniają się znacznie do podniesienia naturalnych wdzięków. Wykonanie sukni już od 4 Mr. począwszy.

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycka ulica Nr. 1.
Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i tel. grafów

podejmuję urządzenie dzwonek elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlenia elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancją, dalej rzeźbi i fabrykuje i reperuje wszelkie elektrotechniki wchodzące machiny, aparaty i instrumenta.
Kosztorysy przesyła franko.

Kantor komisowo-informacyjny pod firmą:
J. Szymańska, Piekary Nr. 16 parter,

wielki wybór Nauczycielek i Bon.

Nauczycielkę Niemkę nieegzam., wysoko muzyk, która oprócz nauk może wyreczać panią domu w gospod. i zna dobrze krawiecczość. Nauczycielkę Polkę nieegz. wysok. muzyk, biegłą w konwers. jez. franc. Nauczycielkę Niemkę nieegz. i Bonę Polkę do mniejszych dzieci.

Wielki wybór gospodyń, umiejących gotować na pański stół, i znających się doskonale na chowie trzody, drobin i cieląt, oraz praniu i prasowaniu, z bardzo dobr. kilkolet. świadectw.

Wybór ogrodników! Ogrodnik żon. bez fam., 6 lat w ostat. miejsc. obezn. z wszelk. gałęz. ogrodn. Ogrodnik kaw. praktyk. w pierwszorzęd. ogrodn. tak w Księstwie jak z granicą, obezn. dokł. z oranz., ananas., cieplarn. itp. z świad. kilkoletn. i 10 ogrodników różn. kwalifik., z bardzo chlubn. świad. — Upraszam Ww. Pp. Chlebod. o łask. zlecenia, które sumiennie i rzetelnie odwrotną pocztą uskutecznię.

Wielki wybór ogrodników! Ogrodnik żon. bez fam., 6 lat w ostat. miejsc. obezn. z wszelk. gałęz. ogrodn. Ogrodnik kaw. praktyk. w pierwszorzęd. ogrodn. tak w Księstwie jak z granicą, obezn. dokł. z oranz., ananas., cieplarn. itp. z świad. kilkoletn. i 10 ogrodników różn. kwalifik., z bardzo chlubn. świad. — Upraszam Ww. Pp. Chlebod. o łask. zlecenia, które sumiennie i rzetelnie odwrotną pocztą uskutecznię.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Zebiski) w Poznaniu.

Konstrukcyja żelazna.

Kon. p. t. n. e. urz. d. e. j. a. t. u. j. i. o. b. o. c. h. w. o. d. d. i. a. s. w. n. j. a. k. t. e. z. w. a. r. k. i. l. n. y. c. h. b. u. d. y. n. k. o. w. (602)

Wyroby z blachy wałowej

maszynowe urządzenia, transmisje, filary z żelaza wałowego, szyny żelazne pod koleją, maszyny budowlane i stal lana dostarcza w najlepszej jakości: kosztorysy, obrachunki szczegółowe i rysunki gratis
Huta żelazna w Teszendorfie (Tschirndorf) (b. Halblau i. Schliesien).

Bracia Glöckner.

PAIN-EXPELLER z kotwicą jest bardzo dobr. środkiem przeciw.

Ktokolwiek obawia się apopleksyi, lub kto już cierpił na nią, albo na kongestye, zawroty, ulonności, beśność odn. na chorobliwy stan n. r. w. niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung,” 3 wyd. przez autora, h. lekarza batal. on. w. obro. y krajowej Rom. Weissmann'a w Vilsbibofen, w Bawarii. (321)

Garderobę maskową dla dam i mężczyzn wypożyczycza (442)

H. Hänsch w Rynku 44, wchód z Butelskiej ulicy (w składzie).

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z. a. j. st. do oczyszczenia i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczn. j. rozlewa się Radlaenera esencya j. d. o. w. a. p. l. n. a w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

W celu odświeżania powietrza w pokojach. Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwesty. czystość powietrza w pokoj. ch. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprzodżający najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencya j. d. o. w. a. (Coniferen-Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i w. l. g. orzechowa profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycyng. prof. dr. Nussbaum a prof. dr. R. Kitanskiego i radcy y zdrowia dr. Niemyer najstosown. j. z